Nr. 59. 5. 16. Lwów — Niedziela dnia 12 Marca. Rok 1893.

Wychodzi w dni powszednie o godz. 4. po południu.

Cena prenumeraty we Lwowie:
Bez dostawy miesięcznie 75 ct.
Z dostawą do domu 1 złr.

Prenumeratę miejscową przyjmują:
Biuro dzienników ul. Karola Ludwika l. 9, Trafika przy ul. Karola Ludwika l. 5, [illegible]
Prenumeratę z dostawą do domu we Lwowie należy składać w Biurze Dzienników ul. Karola Ludwika l. 9.
Numer kosztuje 4 ct.

PRZEGLĄD
POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Cena prenum. na prowincyi. [illegible]
Za zmianę adresu opłaca się 20 ct.
CENA OGŁOSZEŃ [illegible]
Ogłoszenia do „Przeglądu" przyjmuje „BIURO DZIENNIKÓW" ul. Karola Ludwika Nr. 9.

Dziś: A. 4 Środopost. | N. 3 Post.
Jutro: św. Krystyny P. | Mart. Jewdokii

Adres Redakcyi i Administracyi Ulica Sykstuska l. 45.

Naczelny Redaktor i Wydawca: Ludwik Masłowski.

Wschód słońca g. 6 m. 28
Zachód „ 5 „ 54

Długość dnia g. 11 m. 26
Przybyło dnia od wczoraj 3 m.

Przegląd polityczny.

Lwów 11 marca.

Przeludnienie w środkowej i zachodniej Europie tworzy znane społeczne niebezpieczeństwa, które się zapowiadają coraz silniejszym ruchem socyalistycznym, zabarwionym anarchicznymi prądami. Położenie międzynarodowe nie pozwala rządom nawet myśleć o zmniejszeniu podatkowych ciężarów, ani gruntownie się zająć powolnem przeistoczeniem ekonomicznych stosunków w ten sposób, aby obok olbrzymich bogactw, nagromadzonych w niewielu nieprzecujących rękach, nie było olbrzymiej nędzy, trzymającej w swych szponach miliony ludzi, ani wreszcie popierać przedsiębiorczości społecznej, gdyż decydujące o całem życiu państwowem potrzeby militarne zmuszają do tworzenia wciąż nowych monopolów. W takiej sytuacyi pozostaje przeludnionym państwom starać się tylko o odpływ zbytku ludności. Każdego obywatela, który odbywszy służbę wojskową, nazawsze opuszcza ojczyznę, z radością żegna Anglia, Francya, Niemcy i Włochy. Zrazu pamiętano jeszcze stary aforyzm, że człowiek jest największem bogactwem państwa, więc starano się zakładać filie państwowe, kolonie i w nich umieszczać emigrantów, którzyby w ten sposób nie byli straceni dla narodu, owszem powiększaliby jego siedzibę. Rzucono się tedy do podziału Afryki, ale rychło się przekonano, że ów „czarny ląd" jest już gęsto zaludniony autochtonami, których wytępić niepodobna, bo choć pod każdym względem ustępują Europejczykom, ale mają potężnego sprzymierzeńca w klimacie śmiertelnym dla białego człowieka. Przeminęła więc gorączka kolonialna i teraz w Afryce jedynie dla honoru jest utrzymywane to, co tam zagarnięto. Pozostało przeludnionym państwom popierać emigracyę dokądkolwiek, już zrezygnowawszy z człowieka, jako z największego bogactwa narodowego. Ale i to się urwało. Najpierw Rosya zakazała cudzoziemcom nabywać ziemie, potem posunęła dawnych osiedleńców tak silnie, że nikomu już ani w głowie nie było szukać lepszego bytu pod skrzydłami bizantyńskiego orła. W tym samym czasie Stany Zjednoczone, poczuwszy „głód ziemi," poczęły utrudniać napływ emigrantów i w końcu wydały ustawę, podług której mogą być wpuszczeni do kraju tylko ci, którzy umieją czytać, pisać, nieco arytmetyki i coś do pracy. To już prawie zupełnie zatamowało odpływ zbytku ludności do Stanów, ale zostawała jeszcze Brazylia z Argentyną. Są to kraje dzikie, warunki życia w nich niezmiernie trudne, ale od biedy i one się zdadzą, zwłaszcza że tamtejsze rządy dają ziemię darmo, albo prawie darmo. Więc prąd emigracyjny skierował się ku południowej Ameryce, przeludnione europejskie państwa odetchnęły swobodnie, lecz nie na długo. W Brazylii upadł rząd Fonseki, nowi kierownicy republiki zażądali od emigrantów prawie bezpłatnej półrocznej pracy przy budowie dróg, biciu rowów wśród moczarów, budowie portów, potem zaś dawali im grunta trudne do uprawy zrazu darmo, później jednak za pieniądze. Argentyna poszła za przykładem Brazylii. Tak emigracya do tych krajów stała się czemś podobnem do dobrowolnego skazania się na galery i oczywiście musiała ustać. Rząd brazylijski zaczął przez podłych agentów zwabiać do siebie nieoględnych wychodźców słowiańskich, i jak wiadomo zarzucił wędkę głównie na Galicyę i na Królestwo Polskie, bo zachodnio-europejscy wychodźcy zwabić się nie dawali. Nastała tedy znowu potrzeba szukania odpływu dla zbytku ludności.

Znaleziono ów odpływ do Azyi Mniejszej. Tam osiedlać się trudno, ale można dla ludu, niemającego żadnej roboty w ojczyźnie, znaleźć, czy stworzyć robotę na długie lata, a zarazem na ów kraj ogromny, niegdyś najbardziej cywilizowany na świecie, zarzucić sieć wpływów handlowych i przemysłowych, za którymi pójdą polityczne. Kwestya bałkańska, prawie już rozwikłana i nie tak, jak chciała Rosya, przenosi się do Azyi Mniejszej. Tam w przyszłym wieku powtórzy się dramat, którego świadkiem był nasz wiek na półwyspie bałkańskim. Rosya przygotowuje się do tego swoim sposobem: wojennymi zaborami, które już posunęła do północnej części doliny Eufratu. Inne państwa postanowiły podzielić ten kraj na sfery wpływów ekonomicznych, aby tam być i stać twardą nogą, ale wejść bez wojny, przytem zaś tak, iżby zbytek ludności miał odpływ.

Anglia pierwsza obmyśliła ten plan i zaraz go wykonała. Chce ona być pod bokiem Rosyi, aby tu ją szachować, gdy ona paszczę rozdziawi na Indyę. Więc ponieważ Rosya posiada część Armenii, przeto Anglia zamierzyła ugruntować się tuż w sąsiedztwie, w tureckiej Armenii, zwanej Anatolią. Otrzymała tedy od sułtana dla swych przedsiębiorców koncesyę na budowę rozległej a gęstej sieci kolei anatolskich, tym zaś przedsiębiorcom za warunek postawiła zużywać przy robotach i potem przy eksploatacyi wyłącznie siły angielskie. Rzecz naturalna, że wzdłuż tych kolei rozsiądzie się brytanizm. Liczny sztab inżynierów, urzędników, sług, wreszcie robotników będzie złożony z samych Anglików. Taryfy na tych kolejach dadzą przewagę angielskiemu handlowi, więc osiądą kupcy, przemysłowcy, po nich bankierzy, wreszcie ziemianie. Kraj powoli powlecze się barwą brytańską i dziesiątki tysięcy ludzi odpłyną z przeludnionej Anglii.

Plan ten nadzwyczajnie podobał się Francyi, a za nią Niemcom. I te państwa chcą być tam, gdzie po latach poczną się rozstrzygać polityczne sprawy ogromnej doniosłości; i one potrzebują odpływu dla zbytu ludności. Więc Francya zręcznie chwyciła koncesyę dla swych przedsiębiorców na budowę sieci kolei syryjskich i tym przedsiębiorcom podyktowała warunki takie same, jakie Anglia swoim. Gdy to się stało, Brytania spostrzegła, że republika, przyjaciółka caratu, zajmie miejsce za nią, opanuje Bagdad, skąd szeroka wodna droga prowadzi do Perskiej Zatoki, a stamtąd niedaleko Beludżystan i Indye. Więc zapragnęła rozszerzyć sferę swego wpływu, otoczyć kolejami i Syryę, aby Francyę trzymać na uwięzi. Podsunęła tedy Porcie plan budowy kolei, któreby szły przez dziedziny starożytnej Troi i Ikonii, a łączyły morze Czarne ze Śródziemnem. Porta się zgodziła, lecz w ostatniej chwili ambasador niemiecki książę Radoliński udał się [illegible] otrzymał koncesyę na budowę tych dróg dla Niemiec. Tak tedy nastąpiła już pierwsza lekka rywalizacya mocarstw europejskich na tym nowym gruncie. Londyńskie pisma strasznie się gniewają na dyplomacyę niemiecką, grożą odwetem w Europie przy nadarzonej sposobności i przedstawiciela przedsiębiorców niemieckich Alfreda Kaulla czernią bez litości. Ale ten epizod ma dla nas tylko to znaczenie, że pokazuje, jak wielką wagę przywiązują zachodnio-europejskie państwa do Azyi Mniejszej. Trzy mocarstwa zajęły już tam posterunki, a czwarte — Rosya — znajduje się w tym kraju od ostatniej wojny z Turcyą. Zacznie się teraz odpływ przeludnienia niemieckiego, francuskiego i angielskiego do Azyi Mniejszej, powstaną tam zwolna cztery sfery wpływów, może cztery filie mocarstw europejskich, zakwitnie na nowo ziemia zamierzchłych Trojanów, Babilończyków, Assyryjczyków i Fenicyan, ale zarazem będą tam głośnem echem rozlegały się wszystkie antagonizmy europejskie i urzeczywistni się przepowiednia, że w dwudziestym stuleciu salonem Europy będzie Ocean Indyjski, a salonikiem dla dobrych znajomych morze Arabskie.

Ten ruch zachodniej Europy ku Azyi Mniejszej i te intrygi kolejowe w Stambule zaczęły się w końcu lutego, a teraz skończyła się ich pierwsza serya. Przyjdą potem inne i niejedne jeszcze, ale ta data początkowa zasługuje na zanotowanie.

Wystawa krajowa we Lwowie
w r. 1894.

Znaczenie przyszłej Wystawy krajowej oceniliśmy już w poprzednim artykule na tem miejscu. Zaznaczyliśmy równocześnie stanowisko jakie zajmujemy wobec tego turnieju pracy.

Obecnie zamierzamy podać niektóre szczegóły prac już rozpoczętych, dla poinformowania szerokiej publiczności o stanie robót, o tem co postanowiono, co już zrobiono, i co robić jeszcze należy i potrzeba.

Wiadomo, że prezesem Wystawy jest Adam ks. Sapieha, którego nazwisko spotyka się zawsze tam, gdzie idzie o sprawę ogół obchodzącą. Boleść po stracie syna, którą odczuł kraj cały, ukrył głęboko i o ile wiemy niezłamany nieszczęściem — z podwójnym zapałem, z dawną znaną swą energią, wziął się na nowo do dzieła i całą duszą oddaje się sprawom Wystawy. Pod jego sztandarem skupili się ludzie zajmujący najwybitniejsze stanowiska w kraju i w naszem mieście, ludzie znani z pożytecznej dla spraw narodowych działalności oraz ci, — młodzi, dotąd nieznani, — którzy pragną nieść w ofierze wielkiemu przedsięwzięciu czas swój, zdolności i pracę.

Wiceprezesami Wystawy są: Stanisław hr. Badeni, August Gorayski, Edmund Mochnacki i dr. Feliks Szlachtowski. Dyrektorem — a zatem głównym motorem Wystawy jest dr. Zdzisław Marchwicki, dla którego wyjątkowo doba ma widocznie co najmniej 48 godzin.

W skład Dyrekcyi wchodzi dziesięciu członków wybranych przez Komitet wykonawczy: Mieczysław Baranowski, Leon Bratkowski, Juliusz Hochberger, Jan Ihnatowicz, Stanisław Jędrzejowicz, Juliusz Mikolasch, Karol Schayer, dr. Maryan Sokołowski, Stanisław hr. Stadnicki, Juljan Zacharjewicz, wreszcie skarbnik dr. Alfred Zgórski, dyrektor banku krajowego, oraz dwaj sekretarze Wystawy: Juljusz Starkel i Jan Kazimierz Zieliński.

Jestto stała Dyrekcya, która reprezentuje Wystawę na zewnątrz i sprawuje właściwy jej zarząd.

Urządzeniem całej Wystawy zajmuje się 28 sekcyi, z których każda obejmuje 1 lub więcej grup. Zadaniem tych sekcyi jest opracować szczegółowo program tego działu Wystawy, który jej został przydzielony, wskazać wystawców, którychby do udziału w Wystawie zaprosić należało, przedstawić Dyrekcyi skład sędziów wystawowych w należącym do niej zakresie działania i współdziałać przy urządzeniu Wystawy.

Stan pracy poszczególnych sekcyi jest obecnie rozmaity, bo zależy od różnych okoliczności, stosownie do określonego działania sekcyi. Przeważna część opracowała już programy najbardziej szczegółowe. Podawać je tu będziemy w streszczeniu, w miarę jak zostały uchwalone, nie trzymając się porządku numerowego.

Prześliczny, fantastyczny budynek zaprojektował dla łowiectwa i leśnictwa architekt krakowski p. Zawiejski. Plan jego otrzymał z tego działu na konkursie pierwszą nagrodę. Nie ulega wątpliwości, że Dyrekcya plan ten zaaprobuje i w myśl tego projektu budynek wybudować każe. Łowiectwo i leśnictwo tworzą na przyszłej Wystawie krajowej grupy 5tą i 6tą, których urządzeniem zajmuje się sekcya Vta pod przewodnictwem hr. Romana Potockiego jako prezesa i hr. Tadeusza Dzieduszyckiego jako wiceprezesa.

Referentem grupy 5ej (leśnictwo) jest p. Antoni Góralczyk, krajowy inspektor lasów. Program przez niego opracowany jest tak gruntowny, fachowy a zarazem bogaty, że gdyby jedną część tylko zamierzono wystawić w myśl propozycyi referenta, dział ten wypadłby świetnie. P. Góralczyk objął rzecz całą w 12 grupach, a to: 1) Urządzenie i systemizacya lasów w okazach, opisach lub fotografiach. 2) Użytki główne w okazach, modelach lub fotografiach. 3) Użytki uboczne w okazach lub modelach. 4) Uprawa lasu, okazy gleby, podglebia, kompostów, próchnic, zbiory botaniczne, okazy nasion w różnych formach, zakładanie szkółek leśniczych i drzewnych, sposoby ogrodzenia szkółek leśnych, sposoby uprawy, narzędzia do uprawy używane, sposoby odwodniania i osuszania gleby, sposoby hodowania drzew, krzewów i łozin. 5) Przemysł w modelach, okazach lub fotografiach. 6) Transport produktów leśnych lądem i wodą, a więc budowa dróg leśnych, mostów, mostków, przepustów, ścieżek, modele klauz, ryz, rzeszotek, kolei drzewnych, żelaznych, kolei przenośnych, wozy, wózki, sanie, kopanice, hamowidła, łańcuchy, tratwy, galary, łodzie etc. 7) Ochrona lasu.

Sposoby ochrony przeciwko ludziom, zwierzętom, ptactwu, owadom, wypadkom elementarnym, atmosferycznym, rodzaje szkód zrządzonych przez ludzi, zwierzęta, ptactwo, owady, narzędzia lub instrumenta używane do tępienia owadów, zwierząt, choroby drzew, zbiory owadów etc. 8) Budowle leśne. Leśniczówki, gajówki, pomieszkania i schroniska dla robotników, koliby dla straży leśnej, suszarnie, tartaki, fabryki cellulozy, młynki do miału drzewnego, rogatki leśne, piece do pędzenia smoły, terpentyny, fabrykacyi potażu, dziegciu, sadzy itp. 9) Zabudowanie dzikich potoków w modelach, plastyce, rysunkach, fotografiach. 10) Administracya w okazach i opisach. 11) Statystyka, stacye doświadczalne i badania w kierunku naukowym. 12) Towarzystwa mające na celu podniesienie nauki leśnictwa i rozwój gospodarstwa lasowego, zakłady naukowe i literatura leśna, szkoły leśne, sposoby udzielania nauki, statuta, programy wykładów etc.

Jak widzimy, program wyczerpujący. Oby go tylko sekcya, zajmująca się urządzeniem grupy leśnictwa na Wystawie krajowej, bez zmiany i w całej pełni do skutku doprowadziła. Jestto jednak bardzo prawdopodobne, gdyż o ile wiemy, prezes tej sekcyi hr. Roman Potocki, oraz wiceprezes Tadeusz hr. Dzieduszycki zajmują się gorliwie tym działem, a Dyrekcya przeznaczyła podobno dla leśnictwa i łowiectwa 2 morgi. Jest więc nadzieja, że wystawa tych działów wypadnie wspaniale.

Program dla łowiectwa niemniej fachowo opracowany i zajmujący, ułożył referent p. Bolesław Spausta. Obejmuje on 8 działów.

a) D z i a ł h i s t o r y c z n y, t. j. okazy narzędzi i innych przyrządów kopalnych, zwierzęta do przeszłości łowieckiej należące, broń łowiecka, przybory dla psów myśliwskich, rzędy na konie myśliwskie, trąby i sygnały, odzieże myśliwych, sokolnictwo, siecie, objętki, zaprowiantowanie myśliwych, trofea myśliwstwa historycznego, sztuka plastyczna i reprodukcya graficzna, przedstawienie scen i zwyczajów łowieckich, przedmioty służące do dekoracyi mieszkań myśliwskich, literatura fachowa łowiectwa historycznego od r. 1850.

b) Ł o w i e c t w o n o w o c z e s n e t. j. literatura łowiecka i dziennikarstwo od roku 1850, rachunkowość łowiecka, listy strzałowe, skorowidze ubitej zwierzyny, statystyka, plany urządzeń łowieckich, ruch towarzystw myśliwskich.

c) H i s t o r y a n a t u r a l n a z w i e r z a, t. j. wszystkie zwierzęta łowne, w egzemplarzach wypchanych, ustawione wśród krajobrazu, reprezentującego o ile możności przyrodzone siedliska z uwzględnieniem odmian miejscowych, jako też odmian ściśle myśliwskich. Zbiór czaszek zwierząt rochmannych, ubitych w rozmaitych porach roku, w celu wykazania procesu wytwórczego parostków, wieńców i rosochów. Okazy patologiczne. Plastyczne reprodukcye tropów zwierza i śladów żerowania ptactwa wodnego w gipsie lub glinie. Naśladowane z natury legowiska zwierza np. gawra niedźwiedzia, barłogi dzików, letnie i zimowe, kotliny zajęcze, legowiska sarn i t. d.

d) H o d o w l a i o c h r o n a z w i e r z o s t a n ó w, t. j. środki do podniesienia i ulepszenia naturalnych siedlisk zwierza. Zbiór nasion drzew, krzewów i ziół, których uprawa w lesie, lub na polu jest wskazaną dla zwierza. Karmy sztuczne. Wystawa nasion roślinnych, służących do remiz, plany najkorzystniejszego urządzenia remiz dla rozmaitych celów. Demonstracye ze sztucznej hodowli kuropatw i zajęcy. Środki tępienia drapieżników. Ubrania, odznaki i uzbrojenia straży myśliwskiej. Środki łowiectwa kłusowniczego z rozmaitych stron kraju. Wystawa broni, samopałek i sideł wyłącznie przez kłusowników używanych. Trybunki obserwacyjne.

e) A k l i m a t y z a c y a z w i e r z ą t. Wystawa egzemplarzy wypchanych zwierząt. Rozmaite demonstracye z hodowli zwierząt zaaklimatyzowanych.

f) W y k o n a n i e ł o w ó w. Siecie, straszaki, fladry, i t. d. Bronie używane po dziś dzień przez różne klasy społeczeństwa, przybory myśliwskie, torby, pasy ładunkowe do łowów górskich. Wystawa amunicyi myśliwskiej. Wystawa broni firm handlowych. Odzież i obówie myśliwskie w rozmaitych porach roku i przy rozmaitych łowach. Czółna i przybory do polowań wodnych. Wystawa psów łowieckich (czasowa) w klatkach, na wolnem powietrzu z praktycznem użyciem i konkursowem przedstawieniem tresury na jamach lisich i borsuczych.

g) U ż y t k o w a n i e z w i e r z y n y. Okazy zwierzyny przygotowanej do przesyłki w rozmaitych porach roku. Okazy sposobu obielania, postępowanie ze skórami świeżemi; wystawa skór w stanie świeżym i wyprawionym. Wyroby użytkowe z rogów, zębów i kości zwierząt łownych.

h) T r o f e a m y ś l i w s k i e. Parostki, rosochy, wieńce, szufle, wypchane łby zwierząt drapieżnych i dzików, szczęki z uzębieniem zwierząt drapieżnych. Wypchane zwierzęta lub grupy tychże, służące dla celów ornamentalnych. Skóry wyłącznie jako trofea lub ornamenta mieszkań przyrządzone.

Dział ten wypadnie zatem świetnie, zwłaszcza, że o ile wiemy, p. Spausta urządzić jeszcze zamierza najrozmaitsze niespodzianki w pawilonie, jak np. scenę z pana Tadeusza, w której Wojski wytrąbuje „achy" rogowe, oparty nogą o zabitego niedźwiedzia. Grupa ta znaleźć ma pomieszczenie w środku pawilonu. Spopularyzowana postać geniuszem naszego wieszcza Adama, wykonaną podobno będzie w naturalnej wielkości. Niedźwiedzia dostarczą zapewne nasze stryjskie lub nadwórniańskie Karpaty.

Lecz nie uprzedzajmy faktów.

Kto dożyje, ten to wszystko oglądać będzie. — Dział łowiectwa to jeden z najważniejszych działów na przyszłej wystawie. Licznym miłośnikom łowiectwa, które tak ściśle z narodowym charakterem polskiego ziemianina się łączy, powinno na tem bardzo zależeć, ażeby w układzie umiejętnym, systematycznym i artystycznie pięknym, przedstawić wyczerpująco bogatą naszą faunę łowiecką, trofea myśliwskie, cenne zabytki pięknej naszej broni łowieckiej, rynsztunki myśliwskie i w ogóle wszystko, co z łowiectwem jest w związku. Na rolniczo-leśnej wystawie wiedeńskiej w roku 1890, gdzie zaledwo kilku z naszych myśliwych trofea swe posłało, budził łowiecki dział galicyjski powszechny podziw pięknością i bogactwem okazów. Nie trudno więc będzie w kraju uczynić go wspaniałym, tak iżby imponował własnym i obcym, a dał miarę nietylko bogactwa fauny i rozmiarów miłośnictwa łowieckiego, lecz co ważniejsza, racyonalnej uprawy tej gałęzi gospodarstwa krajowego i znawstwa jego warunków.

Chcąc taki cel osiągnąć, nie wystarczyłoby oczekiwać jedynie zgłoszeń tych osób, któreby okazy swe na wystawę z własnej pobudki przysłały. Potrzebne tu współdziałanie obywateli, znanych z swej gorliwości, gdy idzie o sprawę publiczną, a mianowicie o współdziałanie w tym

---

114)

WIARUSY
POWIEŚĆ
WACŁAWA MASŁOWSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

Zbóje siedzieli przy ognisku — i mówił Aliagów:

— Nie uwierzycie, baranki, że z radości mało ze skóry nie wyskoczę, aż mi się serce tłucze! Bo to macie wiedzieć, za tą górą zaraz będzie druga, już mniejsza, a z niej jeśli pluniesz, to w sam środek Chunzaku. Tedy ze wschodem słońca staniemy przed jasnemi oczami imama. Będą abazy — bialutkie!

To mówiąc, zatarł ręce, uderzył w dłonie i zaśmiał się, a Kara-Nasim, jedynie na przekór, jął kręcić głową, brwi marszczyć, wreszcie rzekł:

— A jeśli znowu natrafim na orłów z Kamiennego Pnia?

— Głupiś! — rzucił mu Aliagów.

Po chwili zaś dodał:

— Na nikogo nie natrafim, bo to jest miejsce całkiem na zboczu. A po drugie, kto nam co zrobi, kiedy jedziemy czołem bić samemu imamowi!

— O, to rzekłeś dobrze! Odrazuby tak!

— Głupiś, Kara-Nasim,— powtórzył Aliagów.

— Kara-Nasim, czy Nasim-Kara, zawsze fujara! — parsknął śmiechem jeden drab, a dwaj inni zaraz zachychotali, wziąwszy się za brzuchy.

— Cicho, małpy! — wrzasnął obrażony opryszek. — Bawole ogony!

Odrazu między nimi ucichło i było słychać, że się chwycili za rękojeście sztyletów.

Jeńcy spojrzeli ku nim. Czerwony blask ognia silnie oświetlał ich zbójeckie twarze, z oczami iskrzącemi się, jak rozżarzone węgle, z błyskającemi zębami. Sapiąc, spoglądali na siebie groźnie. W tem podniósł się wrzący głos Aliagowa:

— Baranie głowy! Ej-że, nie trykajcie się, chcecie-li wełnę mieć całą! Nie znacie mnie jeszcze, to poznacie, ale niezdrowo wam będzie od tego!

Zbóje warknęli, jakby kijem kto się zamachnął na rozłoszczone brytany, i umilkli, a wtedy Aliagów, wyczekawszy chwilę, mówił już spokojnie:

— Z wami, jak z chowanym wilkiem, bez kija nie można. Bodajże taką robotę! Przez was jeszcze porzucę nasze zacne rzemiosło i jak szczur ormiański osiądę w mieście z łokciem i wagą... Będę paprykę sprzedawał.

— Ty? — razem wykrzyknęli draby, biorąc się za brzuchy.— Kupcem będziesz?

— Albo pomocnikiem mułły, bo i do tego zdawna mnie ciągnie.

Draby już nie mogli powstrzymać śmiechu. Parsknęli, zawyli, zachychotali, i aż ich kolki brały, aż na ziemi się kładli z wielkiej uciechy.

— A tak i będzie, — mówił znów Aliagów. — Tylko jeszcze muszę pobawić się z Nachodką, bo takem sobie przysiągł. Gadacie, żem chciwy, a pokaże się, że to nieprawda. Tyle właśnie wydoję z Nachodki, co mleka z kozła, ale ja na to nie patrzę. W ogieńbym skoczył i popiec-em się gotów, bylem go dostał!

— Tak-że to jesteś zawzięty?

— Strasznie! I wypowiedzieć trudno! Albożem mu nie służył wiernie? Jeszcze jak! A on mnie nie okpił? Mnie, Aliagowa! Dał na początku dwadzieścia abazów, — no, dobrze! Miał tyleż dać na końcu. Umowa — święta rzecz. Czemu on mi nie dał moich abazów? Czemu on mi powiedział: „Nie mam". Pies nieczysty! Nie ma! No, dobrze! To ja go oskrobię, jak rybę!

Zbóje śmiać się zaczęli, powtarzając: Oskrobie.. oskrobie...

Ale przekorny Kara-Nasim wystąpił z obroną Nachodki:

— Dał on ci więcej, jak dwadzieścia abazów, bo owych jeńców...

— Głupiś! — przerwał mu Aliagów.

— Kara-Nasim, czy Nasim-Kara, zawsze fujara!... — zanucił jeden z opryszków — Chi-chi-chi!...

Kara-Nasim aż podskoczył, ryknął, zapienił się, podnosząc pięście na śmiejących się drabów, ale Aliagów położył mu żelazną rękę na ramieniu...

— Głupiś! — rzucił mu w twarz. — Wedle umowy z Nachodką, jeńcy i wszystko, co na nich — to moje. A co ja z tem zrobię, do tego jemu nic.

— A tak? — wyrzekł Kara-Nasim. — To co innego. Od tegobyś zaczął. Ty zaś o marnych dwudziestu abazach!

Głupiś! — z siłą powtórzył Aliagów i ręką machnął.

Draby, pokazując sobie oczami Kara-Nasima, wciąż chychotali.

— Muszę dostać tego psa niewiernego! — mówił Aliagów. — Strasznie mnie to zajechało w głowę, zrobić z jego skóry czaprak na siodło.

— A wierzę! — rzekł Kara-Nasim, porzucając niefortunną przekorę. — To bardzo dobra myśl. Na siodle, obciągniętem skórą z dobrego łotra, pewna każda ucieczka od pogoni, i to jeszcze, że psy nie szczekają, gdy podchodzisz cudze stado.

— Możeż to być? — ciekawie zapytali draby, i oczy im się zaświeciły.

— Prawda jest, — potwierdził Aliagów. — Ale trzeba łotra bez zarzutu, bo gdyby się okazało, że choć raz w życiu zadrżała mu ręka, albo zmiękł, to już skóra na nic.

Draby słuchali pilnie, potem z podełba zaczęli błyskać oczami jeden na drugiego, ale coraz częściej, jakby się zmówiwszy, spoglądali na Aliagowa. Twarze ich stały się jeszcze bardziej drapieżne. Dzikie okrucieństwo wiało od nich.

Aliagów zgadł, co im się snuje po głowach, lecz serce nie uderzyło mu silniej; nawet go połechtał ten wyraźny dowód uznania jego łotrowskiej wartości; jednakże nie chciał zatargów i zasadzek, więc rzekł:

— Ale i doskonały łotr na nic, jeśli nie jest giaurem.

— Tak mówisz? Pewneż to? — odezwały się chrapliwe głosy opryszków.

— Koniecznie trzeba giaura, — powtórzył Aliagów. — Nachodka jak raz dobry.

Przeciągnął się i ziewnął szeroko, potem spojrzał na niebo.

— Sen morzyć zaczyna, — rzekł. — Już i ranek blizko. Ot, gwiazdy uciekają na zachód, a wschodnia strona płowieje. Będzie jasny dzień, bo i mgła wstaje z ziemi. Jak słońce na nią uderzy, ona znów schowa się pod murawę. Bo głupia! Jej trzeba było wstać z wieczoru i zająć całe powietrze, toby jej słońce nie zmogło. Ot, i pokazuje się na tem, że najgorzej głupim. Tak, baranki!

Jeszcze ust nie zamknął, a już się cały w słuch zamienił i podniesioną ręką dawał znak milczenia. W istocie, na wzgórzu słychać było szelest, jakby komuś z pod nóg sypały się kamyki.

— To zwierz ruszył się z miejsca, — szepnął Kara-Nasim.

Lecz Aliagów potrząsnął głową i ciągle słuchał.

Po chwili szelest znów się powtórzył już wyraźniej.

— Jadą, — zcicha rzekł Aliagów, któremu na twarz wybił się wewnętrzny niepokój. — Niech im dyabeł w ślepie napluje! Gaście ogień, żwawo!

Lecz już było za późno. Na wzgórzu pokazały się ruchome cienie, które zbliżały się i rosły. Wzdłuż całej pochyłości staczały się one w dół, jak ciemne kule.

— Abrecy! — syknął przez zęby Aliagów. — Gotowi nam jeńców odebrać.

Bakłanowski trącił pana Władysława.

— Słyszysz? — rzekł.

— Wszystko mi już jedno, — odrzekł pan Władysław. — Jeden czeka koniec, nieunikniony. I żeby nie troska o Anulkę, byłbym nawet wesół.

— Masz babo kubrak! Właśnie w porę wesołość! A ja teraz dopiero widzę, że się już nie wykręcim. Brru! Głupio się robi... Co ty tam mruczysz?

— Modlę się... I tobie radzę. Chcesz, sam po swojemu się módl, chcesz, za mną powtarzaj... Kto się w opiekę poda Panu swemu...

Rotmistrz słowo w słowo powtarzał..

(Ciąg dalszy nastąpi)

kierunku, ażeby posiadaczy cennych okazów łowiectwa skłonić do obesłania wystawy i starać się o charakterystyczne i najlepsze w poszczególnych okolicach reprezentowane, świeżo ubite okazy zwierza łownego, o cenne okazy broni dawnej i nowożytnej, ciekawe trofea myśliwskie, rynsztunki łowieckie, środki ochrony i pielęgnowania zwierza łownego, okazy przyrządów kłusowniczych itd.

Ta sama sekcya (piąta) zajmuje się nadto urządzeniem grupy siódmej (ryby, hodowla ryb i rybołówstwo). Dział ten otoczony jest opieką znakomitego i w całym kraju znanego hodowcy ryb p. Aleksandra br. Gostkowskiego, którego akwaryum na wystawie krakowskiej w r. 1887 tak słuszny budziło podziw. Szczegółowy program nie jest jeszcze ułożony. Obejmie on jednak wszystko co tylko z hodowlą ryb ma coś wspólnego.

O ile wiemy, projektowane jest również urządzenie akwaryum, które nietylko da pogląd na całą tę gałąź gospodarstwa krajowego, ale nadto stanie się niewątpliwie jednym z główniejszych punktów przyciągających dla gości wystawowych.

Kronika paryzka.

Paryż 2 marca.

[W. Z.] Zdawało się przez pewien czas, że się już zakończył okres odkryć w sprawie panamskiej. Tymczasem prawie jednocześnie dwa pisma wystąpiły z nowemi sensacyjnemi wiadomościami. I tak *Figaro* ogłosił zeznania Karola Lessepsa przed sędzią śledczym, że Clemenceau, Freycinet i Floquet już od kilku lat byli wtajemniczeni w nadużycia, jakie się działy w zarządzie towarzystwa panamskiego i czynili starania u Hertza i Reinacha, aby zapobiedz katastrofie. Oskarżeni w ten sposób trzej ministrowie stanu protestują wprawdzie energicznie przeciw temu doniesieniu *Figara*, ale protestom ich nikt nie wierzy. Zresztą sam sposób ich protestowania daje wiele do myślenia. Oto p. Floquet na całe swe usprawiedliwienie rzekł w gronie znajomych: Tak to się dzieje na świecie. Widocznie p. Lesseps zapomniał o grzecznościach, jakich nieraz doznawał od prezydenta izby (którym był właśnie Floquet).

Z daleko więcej sensacyjną wiadomością występuje dziennik *Libre Parole*. Organ ten Drumont'a dowiaduje się z rzekomo najwiarygodniejszego źródła, że szef bezpieczeństwa publicznego z nakazu ministra sprawiedliwości, Bourgeois, starał się skłonić panię Cottu, żonę skazanego na dwa lata więzienia administratora panamskiego, do wyjawienia nazwisk skompromitowanych w sprawie panamskiej członków prawicy monarchicznej, choćby tylko jednego, obiecując jej w zamian za to uwolnienie męża. Jak wiadomo, Cottu posiada w kołach monarchicznych bardzo rozgałęzione stosunki. Półurzędowa *Ajencya Havas'a* zbija, co prawda, wiadomość, podaną przez *Libre Parole*, lecz w tak kategoryczny sposób, że twierdzenie antisemickiego organu znajduje powszechnie wiarę i wywołuje jak największe oburzenie. Ta sprawa będzie zresztą przedmiotem interpelacyi w izbie, którą w tych dniach wniesie Maryusz Martin. Pan Cottu zresztą, bawiący w Wiedniu, nie myśli widocznie narażać się na niepewne losy grożącego mu po sprawie karnej procesu cywilnego. Sprzedał bowiem w tych dniach wszystkie swoje nieruchomości w okolicy Tours, a meble i zabytki sztuki ze swego pałacu Delasonche przewiózł do bezpiecznego schronienia. Za jego przykładem podążą prawdopodobnie i inni „panamiczy", którym zagraża odpowiedzialność cywilna. Tak więc spełzną na niczem nadzieje akcyonaryuszów towarzystwa panamskiego, że uda im się wydostać przynajmniej część skradzionych funduszów.

Zresztą w sferach tych akcyonaryuszów objawia się w ostatnich czasach ożywiona agitacya za ukończeniem rozpoczętej budowy kanału panamskiego. A spieszyć się trzeba, gdyż za miesiąc upływa termin rozpoczęcia na nowo robót, wyznaczony przez rząd republiki kolumbijskiej. Wyłoniło się już kilka planów ukończenia kanału, a pod patronatem lyońskiego bankiera Bonnardela zawiązało się towarzystwo, które obowiązuje się ukończyć go kosztem 300 milionów franków. Plan techniczny jest dziełem inżyniera Rylskiego, który w latach 1870 i 1871, był porucznikiem artyleryi w armii francuskiej i dowodził podczas oblężenia Paryża redutą Moulin de Gibeto w pobliżu Rueil. Plan ten polega na zużytkowaniu dotychczasowych przeszkód w robotach, mianowicie rzek przesmyku panamskiego, które odpowiednio zużytkowane, mogą dać siłę ciśnienia hydraulicznego w sile 5 do 6000 koni parowych, mianowicie [illegible] po dawnych robotach. Przepełnienie rzek ma być obrócone na produkcyę siły, która za pośrednictwem elektryczności byłaby przenoszoną na żądaną odległość. Inicyatorowie tego projektu zapowiadają, że nie będą żądać rządowej żadnej pomocy.

Izba obradza obecnie nad projektem nowego opodatkowania handlu. Nowy ten system poboru podatków opierać się będzie na liczbie osób zatrudnionych w danym sklepie. Celem tej reformy jest podtrzymanie handlu drobnego, to też wielkie magazyny obciążone zostaną niesłychanie. Dotychczas dumni byli Francuzi z tych magazynów, które sprzedawały towary po bajecznie niskiej cenie. Wystarczał tym olbrzymim przedsiębiorstwom zysk bardzo drobny na każdym przedmiocie, który pomimo to przez ogrom obrotu na miliony wyrastał: gdyż publikę taniość przyciągała. Trzy takie kolosy wszechświatowe pozyskały rozgłos, a właścicieli swoich na bogaczy pierwszorzędnych wykierowały: magazyn tak zwany „Tanie" (*au bon marché*) Boucicauta, magazyn „Luwru" Heriot'a, i magazyn „Wiosenny" (au Printemps) Jaluzot'a. Boucicaut zmarły zostawił fortunę stumilionową; Heriot'a spadkobiercą jest brat jego komandor, znany protektor Boulanger'a. Klientela tych handlów stała się niezmierną; w każdym z nich pracuje po trzy do czterech tysięcy subjektów i subjektek, a że towary tam sprzedawane są co do jakości bez zarzutu, więc zakres ich obrotu zwiększa się nieustannie. Założono na ich wzór kilka jeszcze innych w Paryżu ostatniemi czasy: jakoto „Messagère", ogromny skład wszelkich artykułów do zwyczajnego umeblowania mieszkań służących; wielki handel towarów korzennych pod nazwą „Potin"; i magazyn odzieży gotowej wszelkiego rodzaju, tytułujący się „Piękna Ogrodniczka".

Handel drobny, sporych zysków dla utrzymania swego potrzebujący, a w doborze towaru mniej sumienny, owszem korzystający przy okazyi z nieznawstwa nabywców, lamentował już od lat wielu i bardzo głośno, domagając się zniesienia wielkich owych magazynów, i niedosyć na tem, zabronienia nawet wszelkich stowarzyszeń spożywczych. Rząd i prawodawstwo nie były dotąd na te żale i wymagania czułemi. Nie protegowano bynajmniej drobnego handlu, widząc w nim często pasożyta, wciskającego się między wytwórczość i spożycie, i zagarniającego korzyści obojga. Obecna dopiero Izba deputowanych innego okazała się usposobienia, i za drobnym handlem ująć się postanowiła. Magazyny i sklepy podzielone więc zostały na szesnaście klas i opodatkowane w stosunku do liczby pracujących w nich osób potrójnie. Pierwsza opłata patentowa ogólna, podług szesnastu klas od stu franków do 35 tysięcy rocznie wynosząca; druga subjektowa, stopniowana także podług klas, zacząwszy od 25 franków od subjekta w handlach zatrudniających od dziesięciu do stu subjektów, która to opłata podwyższa się o dziesięć franków w każdej dalszej secinie aż do tysiąca; tak iż w dziesiątej secinie wyniesie po 115 franków od subjekta. Podług tej skali przedsiębiorstwo handlowe, w którem pracuje dwa tysiące osób, będzie płaciło po 215 franków od każdej, a gdzie się znajdzie trzy tysiące zatrudnionych, opłata wyniesie po 315 franków. Trzeci nareszcie podatek ponosić będą kupcy od zajmowanych lokalów podług ich obszerności. Wykonanie takiej ustawy podatkowej równałoby się prawie zamknięciu magazynów „Luwru", i magazynu „au bon Marché", te bowiem, jak się wyżej wspomniało, dają u siebie zatrudnienie blizko czterem tysiącom osób, i wypadłoby im płacić po milionie z górą.

Pytanie jeszcze, czy obciążenie tak potworne kilku wielkich przedsiębiorstw handlowych wyszłoby rzeczywiście na korzyść kupców innych kategoryi. Ci bowiem prawdopodobnie, licząc na sprzyjające im prawodawstwo fiskalne, podniosą ceny towarów; wielkie zaś handle odrazu kapitulować nie będą: owszem, jak dziś już czynią, wystawiać będą i nadal na fakturach swoich trzy cyfry: wartość towaru, kwotę podatkową, jaka na nim ciąży, i cenę handlową. Klientela więc milionowa handlów tych z pewnością ich nie opuści: cóż tedy mniejsi kupcy zyskają?

Z nowości scenicznych, które pojawiły się ostatniemi czasy, najwięcej widzów ściąga zręcznie napisana, ale szkodliwa komedya Piotra Wolffa p. t. „Celles qu'on respecte," („Te, które są szanowane"). Wystawił ją „teatr wolny" p. Antoine'a, który reprezentuje nibyto młodą Francyę, kierunki nowe, wprowadza w świat młodych, nieznanych autorów, a w gruncie rzeczy jest tylko przytułkiem najbezeceniejszych wybryków pióra. Wprawdzie i między temi śmieciami, które im są bezecniejsze, tem energiczniejszem cieszą się poparciem dyrektora Teatru Wolnego i jego akcyonaryuszów, znajdzie się od czasu do czasu jakieś dzieło talentu, ale zawsze młody autor musi w tej pierwszej pracy, którą w Teatrze Wolnym przedstawia, przynajmniej w kilku scenach dowieść, że zerwał z przesądami, że samych tylko łotrów, szubieniczników lub idyotów wśród mężczyzn dostrzega, a nie znajduje ani jednej kobiety, którąby na miano uczciwej zasługiwać mogła.

I kiedy się pomyśli, że ci ludzie mieli przecież ojców i matki, rodziny, że przecież mają przed oczami przykłady ludzi rządnych, pracowitych, wierzących i kochających prawdę, piękno, ideał, jakich w najbardziej zepsutem społeczeństwie zawsze spotkać można, to doprawdy trudno zrozumieć to fatalne zaślepienie, które ciągnie masy piszących do wszystkiego, co jest błotem, zgnilizną i hańbą dla własnego społeczeństwa.

Przeważną rolę w tej depirawacyjnej kampanii odgrywają, jak zwykle, żydzi, którzy w ostatnich czasach rozwielmożnili się równie w dziennikarstwie, jak w teatrze, bo widzą tam podwójną korzyść dla siebie: dobry interes materyalny i wielki wpływ, jaki drukiem i żywem słowem pozyskać mogą.

Hertze, Reinachy i Artony, ukryci w cieniu, handlowali sumieniem reprezentantów narodu. Meilhacy, Halevy, Wolfy i Majery ośmieszali wszystko, co naród ten za uczciwe i święte uznawać przywykł.

Dziennikarz Albert Wolf w *Figarze*, dzięki swemu dowcipowi i ciętości pióra, pozyskał wpływ ogromny w literaturze i sztuce, a będąc żydem niemieckiego pochodzenia, nawet patryotyzm francuski umiał zręcznie ośmieszać i szyderstwem podkopywać.

Jego synowiec, Piotr Wolf, idąc śladami stryja, szuka w teatrze odpowiedniego pola do przeprowadzenia tych pięknych zasad nowej etyki społecznej, którym stryjaszek jego tak wiernie w życiu hołdował. Ma talent komedyopisarski ten obiecujący młody człowiek, temu zaprzeczyć trudno, tylko jak go używa, to najlepiej określa nowa jego sztuka.

Treść jej nie nowa. Żona nudzi się w domu, bo mąż, zajęty sportem welocypedowym, zaniedbuje ją cokolwiek, nie bywa z nią na rautach, balach, widowiskach. Małżonka zamierza jednostajność domowego trybu życia uprzyjemnić miłostką, naturalnie z przyjacielem męża. Przyjaciel chętnie się na to godzi i w akcie drugim pani Gabryela Mareuil jest już kochanką Henryka de Bressac, a co gorsza, kochanką, która po paru tygodniach uprzykrzyła się już srodze zdobywcy serc niewieścich. Na schadzce, w mieszkaniu Bressaca, zwierza się mu z planów na przyszłość. Scenami domowemi, jakie robi mężowi, ma nadzieję skłonić go w krótkim czasie do rozwodu, a wtedy nic nie stanie na przeszkodzie do połączenia się z ukochanym, który przemyśliwa właśnie nad sposobem zerwania z nią stosunku i zawiązania nowego z przyjaciółką pani Mareuil, ponętną wdową, Zuzanną Lancey.

W akcie trzecim, w wybornie skreślonej scenie, de Bressac stara się odwieść męża swej kochanki od zamiaru żądania rozwodu. Przekłada mu, iż do skandalu rozwodowego dopuścić nie można, bo co świat na to powie. Nawet on sam, o którym wszyscy wiedzą, że bywa stale w domu Mareuilów, narazi się w opinii świata i zamknie sobie drogę do bogatego ożenku. Męża możnaby od biedy przekonać, ale z żoną trudniejsza sprawa. Bressac, chcąc z nią zerwać, musi uciec się do pośrednictwa dawnej kochanki, która listownie zawiadamia panią Mareuil, że jeżeli w ciągu trzech dni nie odzyska swych praw, doniesie mężowi, iż spotkała ją w mieszkaniu kawalerskiem.

Rozwiązanie sztuki gotowe. Pani Mareuil przeprasza męża, iż była dlań szorstką w ostatnich czasach. Poczciwy mąż przebacza, a tryumfatorem pozostaje de Bressac, który, rozstając się z mężatką, znalazł chwilkę czasu, by umówić się o schadzkę z wdową.

Sztuka, jak widzimy, nie różni się osnową od tysiąca innych komedyi całej rzeszy autorów francuskich, którzy wzięli sobie za zadanie ośmieszać ze sceny wszystko, co w życiu najmniej do śmiechu się nadaje. Zużyty najbardziej temat zawsze potrafi uczynić dość świeżym autor posiadający talent prawdziwy, a nie ulega wątpliwości, iż Piotr Wolff go posiada. Na każdym kroku przejawia się on bądź w wybornie zaobserwowanych szczegółach, bądź w dobrym rysunku figur i żywym, dowcipnym dyalogu. To też z tej strony komedya zarzutom podlegać nie może, nastręcza ona wszakże z innych względów pole do rozmyślań na temat, co prawda, dość smutny. Wolff jest jednym z przedstawicieli kierunku, który rozpanoszył się w literaturze dramatycznej francuskiej, zwycięzko przekroczył granice swej naturalnej ojczyzny i zatruł atmosferę sceny wogóle.

Sam tytuł granej obecnie sztuki: „Te, które się szanuje", razi uogólnieniem, jakie w sobie zawiera. Więc kobiety „szanowane" są istotnie takiemi, jakie wprowadza na scenę Wolff w swej komedyi? Jest ich dwie: jedna mężatka zdradza bez najmniejszych skrupułów męża; druga wdowa, pragnie odbić swej przyjaciółce kochanka.

Widz wychodząc po przedstawieniu, mimowoli stawia pytanie, czy warto być jedną z tych kobiet, które świat szanuje i jakie będą przywileje kobiet uczciwych, jeśli stawiać je będą w jednym rzędzie z „szanowanemi?"

Towarzystwo oficyalistów prywatnych.

Wczoraj po południu zajmowała się Rada nadzorcza najpierw sprawdzaniem wyboru delegatów, potem załatwiono cały szereg wniosków, przedstawionych przez komisyę petycyjną i nadano dwa stypendya po 80 zł., jedno z fundacyi ś. p. Zawadzkiego, Edwardowi Morawieckiemu w Tarnowie, drugie zaś z fundacyi ś. p. Stupnickiego, Natalii Grychowskiej w Krakowie.

Dzisiejsze poranne posiedzenie rozpoczęło się o godz. 10. Po przyjęciu protokołów z poprzednich posiedzeń przystąpiono do dyskusyi nad etatem i regulaminem biurowym Towarzystwa. Stosowne wnioski imieniem komisyi administracyjnej przedstawił p. Zajączkowski. W wnioskach tych zaproponowano między innemi utworzenie nowej posady sekretarza z płacą 1200 zł., quinquenia dla urzędników bez ograniczenia liczby i przeniesienie władzy dyscyplinarnej z Dyrekcyi na Wydział centralny.

Referent Wydziału centralnego p. Merunowicz bronił swojej formy wniosków, mianowicie pewnego podniesienia płac dyrektora i kancelisty i zaprowadzenia 5% trienniów w miejsce 10% quinquenniów.

Szeroko rozwinęła się następnie nad tem dyskusya, w której zabierali głos pp.: Wątorski, Myczkowski, Krokowski, Stadnicki, Rajchard, Dołżycki, Grund i referenci, poczem wbrew wnioskowi p. Myczkowskiego, o odroczenie tej sprawy i wnioskowi p. Wątorskiego o odrzucenie jej, przeszło zgromadzenie do dyskusyi szczegółowej, w której przyjęto wnioski komisyi niemal bez zmiany.

Kronika.

Lwów 11 Marca

W sprawie wiecu katolickiego otrzymaliśmy od kongregacyi Maryańskiej w Starej Wsi pismo, z którego pięknemi myślami najzupełniej się zgadzamy. Pismo to opiewa:

Mocno przekonani będąc, że nietylko życie prywatne jednostek, lecz także wszystkie objawy polityczne i społeczne winny być rządzone prawami etycznemi i moralnemi chrześcijańskiej sprawiedliwości i miłości, wskazanemi nam przez wiarę naszą świętą, pragniemy niezłomnie, aby i w naszym organizmie społecznym zasada ta jak najszerzej została przeprowadzoną i jak największe znalazła zastosowanie. A w szczególności jasno sobie zdajemy sprawę z tego, jak błogie skutki przyniosłoby społeczeństwu przeprowadzenie rzeczonych zasad w wielorakich sprawach dotyczących stanu włościańskiego, tak w sferze urządzeń prawno prywatnych, jak zmierzających do umoralnienia i oświecenia ludu, jak wreszcie do uzdrowienia jego położenia ekonomicznego. Niemniej wiadomo nam, iż należyte uregulowanie stosunków między robotnikami a ich chlebodawcami osiągniętem być może jedynie na zasadzie sprawiedliwości i miłości chrześcijańskiej, równie jak i ochrona przed lichwiarzami rzemieślnika i samodzielnego drobnego przemysłowca domowego, zajmującego tak wyjątkowo ważne stanowisko w naszym przemyśle.

Twierdzimy stanowczo, że rodzicom przysługuje w pierwszym rzędzie prawo i obowiązek kształcenia i wychowywania dzieci, że winna być dana im możność i sposobność kształcenia ich w zakładach naukowych i szkołach noszących na sobie wybitny charakter tego wyznania religijnego, do którego sami należą. Twierdzimy dalej, iż działalność dobroczynna wtedy tylko rzeczywistą korzyść przyniesie, jeżeli będzie oparta na duchu prawdziwie chrześcijańskiej miłości i zaparcia siebie. Urzeczywistnienie atoli tych zasad da się osiągnąć jedynie przez doprowadzenie pierwiastku katolickiego, zawartego w społeczeństwie, do coraz większej samowiedzy i przez organizacyę żywiołów katolickich kraju do wspólnego, jednolitego i systematycznego działania w żądanym kierunku. Ponieważ przekonani jesteśmy, że wielkiego kroku naprzód dokona wiec przez swoje rozprawy, które jasne światło rzucą na rozliczne potrzeby i stan społeczeństwa naszego — tudzież przez wydanie ze siebie silnej organizacyi centralnej, skupiającej w sobie wszelką katolicką działalność — przeto ogólne zgromadzenie członków kongregacyi maryańskiej w Starej Wsi wyraża najgoretsze życzenie, aby myśl zwołania wiecu katolickiego urzeczywistnioną została, członkom zaś popieranie tej myśli w najszerszych kołach, usilnie zaleca.

Prefekt: *August Gorayski.* Sekretarz: *Stanisław Starowieyski.*

Mianowania. Prezydyum wyższego sądu krajowego we Lwowie zamianowało Bazylego Tymcika kancelistą sądu obwodowego w Kołomyi, zaś kancelistami sądów powiatowych mianowało: Efroima Teitelbauma do Starejsoli, Kornela Lercha do Rymanowa, Józefa Aleksandra Jakubowskiego do Komarna, Adolfa Schlichtingera do Żółkwi, Apolinarego Dydyka do Brzozowa i Emila Assiga do Mikołajowa. Kancelistami do prowadzenia ksiąg gruntowych mianowani: Jan Pełczyński, kancelista sądu powiatowego w Stryju, do Stryja; Józef Korczykiewicz, sierżant 10 pułku piechoty, do Rawy; Franciszek Kochański do Wojniłowa i Kazimierz Szczepański do Zborowa.

Inspektorem fachowym dla rysunków w gimnazyach, szkołach realnych i seminaryach nauczycielskich w Galicyi i Bukowinie mianowany został profesor lwowskiej szkoły realnej pan Antoni Stefanowicz.

Przeniesienia. Lwowski wyższy sąd krajowy przeniósł kancelistów: Jana Richmana z Żółkwi do Bukowska, Jędrzeja Wisłockiego ze Zborowa do Nowego Sioła, Ludwika Dobrzańskiego z Bukowska do Stryja, Leona Weryhę Wysoczańskiego-Pietrusiewicza z Rawy do Stryja, Sylwestra des Loges z Mikołajowa do Stryja, Antoniego Wolańskiego z Rymanowa do Żurawna i Jana Bagnowskiego z Nowego Sioła do Ustrzyk.

Konkursa. Rady szkolne okręgowe w Kosowie i Złoczowie rozpisały konkurs na kilkadziesiąt posad nauczycielskich.

Magistrat miasta Stanisławowa ogłasza z terminem do 15 kwietnia konkurs na posadę komisarza targowego z roczną płacą 600 złr.

Stypendya. Namiestnictwo nadało opróżnione stypendyum z fundacyi gminy miasta Mikołajowa w kwocie rocznych 70 złr. wa. począwszy od roku szkolnego 1892/93 Michałowi Dobuszewskiemu, uczniowi IV-tej klasy szkoły pospolitej cztero-klasowej w Mikołajowie.

Sejmik relacyjny. Otrzymujemy następujące pismo:

„Z powodu zajścia pewnych zmian w rozkładzie prac Rady państwa, widzę się spowodowanym wyraźnem żądaniem prezesa Koła, odwołać termin zgromadzenia wyborców większych posiadłości okręgu Żółkiew-Rawa-Sokal i prosić o zjazd na dzień 28 marca, we wtorek, w Żółkwi, w sali Rady powiatowej, o godzinie 3 po południu.

Tomisław Rozwadowski.

Pięćdziesięcioletni jubileusz kapłański święcić będzie w tych dniach ksiądz Cypryan Szwodzicki, gr. kat. proboszcz w Poździaczu, pod Medyką, przezacny kapłan, czczony i szanowany tak przez swych parafian, jakoteż przez wszystkich tych, którzy mieli sposobność poznać go bliżej i ocenić jego cnoty i zasługi.

Akademik Jaworski, który demonstrował w „Domu Narodnym" podczas obchodu jubileuszu papieskiego dnia 19 lutego br., został wydalony z Uniwersytetu lwowskiego.

Walne zgromadzenie galicyjskiego Towarzystwa weterynarskiego odbędzie się wraz z posiedzeniem naukowem jutro, w niedzielę, dnia 12 marca, w sali fizyologicznej w szkole weterynaryi. Po południu walne zebranie o godz. 3.

Wiadomości dyecezyalne. Gr. kat. dyecezya stanisławowska. Wikaryuszami zostali mianowani: w cerkwi katedralnej w Stanisławowie ks. Eugeniusz Filipowicz, w Obertynie ks. Wesołowski, w Horodence ks. Kachut, w Tyśmienicy ks. Bazylewicz, w Petryłowie ks. Werhun.

Wczoraj wystawiono w naszym salonie sztuk pięknych „portret hrabiny Alfredowej Potockiej" pędzla Jana Matejki. Dzieło to pozyskał zarząd wystawy od właścicielki tylko na krótki czas.

Rozwiązanie stowarzyszenia. Pani Helena Pawlikowska donosi z Krakowa, iż tameczne stowarzyszenie „Oszczędność i kobiet" z powodu braku poparcia i funduszów istnieć przestało.

Nieszczęśliwy wypadek. Włościanin Fedko Lwowski z Nagórzan, w powiecie zaleszczyckim, bawił się strzelbą, o której nie wiedział, iż jest nabitą. Żartem zmierzył się do przechodzącego w pobliżu 16-letniego chłopaka Maksyma Kapczyka, gdy wtem strzelba wypaliła, a nabój ugodził Kapczyka tak nieszczęśliwie w głowę, iż padł trupem na miejscu.

Ucztę pożegnalną urządziło w dniu 8 b. m. grono urzędników kolei państwowej, ustępującemu w stan spoczynku inspektorowi p. Władysławowi Boreckiemu. Sala hotelu Stadtmüllera pomieściła około stu uczestników, wielu zaś później się zgłaszającym, komitet dla braku miejsca odmówić musiał przyjęcia. Jestto najwymowniejszym dowodem sympatyi, jakiej zażywał p. Borecki w gronie kolegów i podwładnych mu urzędników. Na uczcie przemawiali pp. Deyma, Witkowski, Hahn, Listowski, Darowski, Heyzmann i Kasprzycki, poczem znany z talentu oratorskiego solenizant, streściwszy pięknie przeszłość swoją służbową, podziękował za okazane mu dowody sympatyi. Wreszcie p. Krenzel udatnym wierszem o zakroju humorystycznym, zastosowanym do uroczystości, zakończył szereg toastów. Po bankiecie nastąpiły produkcye kwartetu męzkiego naszej „Lutni", wykonane jak zwykle świetnie.

Aresztowanie. W Stanisławowie aresztowano właściciela handlu korzennego, Simeona Trauba, podejrzanego o współudział w tych kradzieżach na kolei, o których wczoraj obszernie donieśliśmy w kronice.

Kradzież. Z Czerniowiec donoszą: Konduktorowi kolejowemu, wiozącemu pocztę i kasę kolejową do Lwowa, skradli z pociągu niewyśledzeni dotąd złoczyńcy małą kasę żelazną, w której znajdowało się przeszło 6000 złr. Pieniądze te wysłała stacya w Czerniowcach do głównej kasy kolejowej we Lwowie. Kradzież natychmiast spostrzeżono. Uwiadomiona o niej policya rozwinęła bezzwłocznie energiczne śledztwo i skradzioną kasę znalazła. Leżała ona koło mostu nad Prutem, a była cała porysowana. Widocznie złodzieje usiłowali ją otworzyć, a widząc, że się to im nie udaje, rzucili ją, a sami uciekli. Pieniądze znajdujące się w kasie, są nietknięte. Dochodzenie karne w toku.

Nowy kościół. Piszą nam z Równego koło Dukli. W imię Boże postanowili tutejsi parafianie wybudować nowy kościół murowany za kwotę 34.000 złr. z datków konkurencyjnych i dobrowolnych. Najprzewielebniejszy ks. biskup Solecki, jako kolator tutejszego kościoła udzielił arcypasterskiego swego błogosławieństwa temu przedsięwzięciu i złożył na cel powyższy komitetowi budowy w pierwszych ratach 2.324 złr., parafianie spłacili datków konkurencyjnych za 2 lata 4.500 złr., p. Bogomir Eminowicz dzierżawca dóbr biskupich za pierwsze raty złożył 200 złr., tak samo urzędnicy pierwszej kopalni nafty w Równem pp. August Podoski i Konstanty Sochodolski po 50 złr., zaś spółka francuska do eksploatowania nafty przy rozpoczęciu tu swej działalności pod dyrekcyą p. Edwarda Flamenta na początek ofiarowała 25 złr.

Plan kościoła i kosztorys wykonał architekt p. Sławomir Odrzywolski w Krakowie. Wszystkim tym wspaniałomyślnym ofiarodawcom niech Bóg wszechmogący błogosławi.

Jarmark na konie w Krakowie zapowiada się bardzo dobrze. Koni wyprowadzono nadzwyczaj wiele. Cała ujeżdżalnia pod kościołem OO. Kapucynów zapełnioną jest żywym towarem, a nadto wiele koni umieszczono po hotelach i stajniach prywatnych. Oprócz handlarzy, stale bywających na targowicach końskich, przybyli na jarmark krakowski także kupcy z Czech i Prus. Chociaż jarmark urzędownie otwarto wczoraj (10 bm.), to jednak targi rozpoczęto już onegdaj i wiele koni sprzedano.

Dotąd znaczniejsze partye koni i okazy rasowe przyprowadzili pp.: Wężyk z Paszkówki (6 koni), Chwalibóg z Królestwa (4 konie), hr. Mersztyn z pod Miechowa (4 konie), hr. Szembek z Poręby (2 konie), Stefan Rudzki z pod Skalbmierza (4 pojazdowe), Ginter z Facimiecha (2 kasztany i 2 gniade angielskie i półkrwi), Barański z pod Sambora (2 dużo karossery niepospolitej wartości), Kochanowski z Trzebieczan (2 karossery), Bukowski z Władysława (4 średniej wielkości sznytowe), Młodeccy ze Sulisławic (8 wyjazdowych i wierzchowych pół krwi), Brzeski z Krakowa (4 gniade i szpaki półkarossery), Gołembowski z Pogwizdowa (4 konie), Szańkowski z Kępia (6 karosserów), Mierycz z Uniejowa (2 pojazdowe). Przybyć mają także konie br. Konopki i wielu innych obywateli.

Z Bochni nam piszą: Wydział Towarzystwa pomocy dla ubogich uczniów szkół ludowych w Bochni zebrał w ubiegłym roku z miesięcznych składek 195 złr., do których dodał ks. dziekan Franc. Lipiński 30 złr., kasa oszczędności 25 złr., dr Weisło 4 złr., a prof. Bryl 1 złr. 20 ct. Kwotę powyższą, wynoszącą 255 złr. 20 cnt., rozdzielono w równych częściach między szkoły męskie i żeńskie.

Za to otrzymali uczniowie 38 par butów i 26 ubrań, — uczennice zaś 59 par bucików i 17 sukienek.

Za tak piękny rezultat cześć wszystkim ofiarodawcom i członkom wspierającym, w szczególności zaś paniom: Brandtowej, Hanowej, Jakeschowej, Nowakowej i Zurowskiej, które wraz z księdzem dziekanem Lipińskim jako prezesem, są duszą Towarzystwa, one to bowiem z największą gotowością starają się o fundusze i co roku, w czasie mroźnej zimy, okrywają biedną a pilną dziatwę szkolną.

Z Przemyśla nam piszą:

Dzięki zabiegom referenta dla spraw przemysłowych w starostwie, p. Prochaski, zawiązało się tu stowarzyszenie kupców. Niestety żywioł żydowski przeważa w wydziale, wybranym na pierwszem walnem zgromadzeniu dnia 5 bm., bo kupcy chrześcijańscy, jak zwykle opieszali i niedbający o własną skórę, nie przybyli na zgromadzenie. Skutki tego zaniedbania odczują w niedalekiej przyszłości.

W sprawie zaprowadzenia policyi rządowej w Przemyślu bawił tu dyrektor policyi lwowskiej p. Krzaczkowski i konferował z burmistrzem dr. Dworskim. Podobno od 1 lipca ma być policya rządowa zaprowadzona.

W środę szalała u nas przez cały dzień burza połączona z nadzwyczajnie silnym wichrem. Ofiarą wichru padł dach na jednej z wież kościoła pojezuickiego, druty telefonów wojskowych, kilkanaście kominów, wiele parkanów i mnóstwo drzew. Były chwile, w których wiatr obalał ludzi przechodzących ulicami.

Ruch budowlany zaczyna się z wiosną budzić. Rozpoczynają się mianowicie roboty około mostu rządowego na Sanie i budowa nowego gimnazyum, a nadto kilku domów przy pryncypalnych ulicach. Kosztem gminy ma być zrestaurowaną baszta na Zamku.

† **Władzio Kętrzyński**, dziewięcioletni synek zasłużonego dyrektora Zakładu Ossolińskich dr. Wojciecha Kętrzyńskiego i Wincentyny z Klińskich rozstał się z tym światem w dniu dzisiejszym. Ciężko strapionym rodzicom towarzyszy ogólne współczucie i temu uczuciu dajemy tu wyraz, zawiadamiając przyjaciół i znajomych pp. Kętrzyńskich, że pogrzeb ich synka, odbędzie się w poniedziałek, o godzinie 4 po południu, z gmachu Ossolińskich na cmentarz Łyczakowski.

Stan powietrza. Termometr 0° Reaumura o godzinie 7 zrana, a w południe + 2° Reaum. Barometr 757. Idzie w górę.

Od wczoraj spadło takie mnóstwo śniegu, że na trotuarach dziś rano było go niemal po kostki. Wypogadza się.

Ofiary. Po zamknięciu już składek otrzymaliśmy jeszcze dla Kosteckiego od p. Tekli z Sozańskich Młodeckiej 1 złr., ze składki w szkole tańców na lekcyi u p. Praksedy Stengel 3 złr. 65 cnt., od S. A. ze Lwowa 2 złr. i od S. M. ze Szczerca 2 zł. Dla wdowy Hałapacz od N. N. z Wojutycz 2 złr. Na kościół OO. Franciszkanów w Krakowie 50 cnt. i na kościół w Zakopanem 50 cnt. od p. Józefa Kotkowskiego w Tarnobrzegu.

Człowiek i zegar.

Prawda tkwi w tem najszczersza, choć nie nazbyt stara,
Że człowiek jest podobnym nieco do... zegara;
Wszak się śpieszy, lub spóźnia, czasem i uderzy,
A nierzadko też bywa osadzony w wieży.

Teatr. Dziś w sobotę (dnia 11go marca) o godzinie 7mej wieczór: „Romeo i Julia", opera w pięciu aktach Gounoda. Występ p. Julii Biondelli, panów: Myszugi, Jeromina i Bernhardta — W niedzielę (12go bm.) o godzinie pół do 4 po południu: „Wejście w świat", komedya w trzech aktach Zygmunta Przybylskiego; zaś o godzinie siódmej wieczorem: „Ptasznik z Tyrolu", operetka w trzech aktach Zellera. — W poniedziałek (dnia 13go bm.) o godzinie 7 wieczorem: Przedstawienie składane i „Rycerskość wieśniacza" („Cavaleria Rusticana"), opera w jednym akcie, według dramatu G. Vergi, słowa Targioni-Tozetti i Menasci'ego; muzyka Piotra Mascagni'ego. Występ p. Belliacioni, panów: Aleksandra Myszugi i Rudolfa Bernhardta. — We wtorek (dnia 14 bm.) o godzinie 7mej wieczorem: Po raz pierwszy „Ostatni akt", dramat w 4 aktach Teodora Jeske Choińskiego.

Pierwsze przedstawienie opery Jareckiego pt.: „Barbara Radziwiłłówna" odbędzie się w przyszłym tygodniu. Próby orkiestrowe są w pełnym toku, a bogate dekoracye i kostyumy bardzo skrzętnie się przygotowują.

Literatura i Sztuka.

* **Program** dzisiejszego koncertu Thomsona jest następujący:

1. H. Wieniawski: Drugi koncert, C. Thomson. — 2. Ch. Gluck: arya z „Orfeusza", p. R. Kahlig. — 3. Tartini: Trillo del diavolo, C. Thomson. — 4. Brahms: a) Saphische Ode, b) Wiegenlied, p. R. Kahlig. — 5. Sarassate: Melodye cygańskie, C. Thomson. — 6. a) Brahms: Von ewiger Liebe, b) Schumann: Fruhlingsnacht, p. R. Kahlig. — 7. a) Ries: Adagio, b) Händel: Passacaglia, C. Thomson.

* **Z teatru.** Lwów złożył wczoraj, w setną rocznicę urodzin Aleksandra hr. Fredry, świadectwo, że w wiernej pamięci zachowuje imię ojca komedyi polskiej. Na przedstawieniu jubileuszowem, danem z okazyi tej rocznicy, teatr był przepełniony. Dano kilkanaście scen z doskonałych komedyi Fredrowskich. Wszystkie, znane prawie na pamięć, robiły jednak wrażenie, przenosząc umysły w lepsze czasy, w ów lepszy świat, który żył jeszcze pełną pierś mając dawnych tradycyi i zwyczajów. Dla tych, którzy pierwszy „pokarm duchowy" ssali z dzieł Mickiewicza, Krasińskiego i Fredry, był wieczór wczorajszy niewątpliwie najmilszą reminiscencyą pierwszych zapałów i uniesień. Łączyły się z tem niezawodnie i porównania i refleksye, niekoniecznie dla dzisiejszej doby korzystne — ale o tem tutaj nie miejsce rozpisywać się szeroko. Wszyscy artyści grający wczoraj w urywkach arcydzieł Fredrowskich, wywiązali się z zadania swego ze starannością, świadczącą o pietyzmie dla znakomitego autora, którego jędrny i potoczysty wiersz, lub wspaniała proza, (w dzisiejszym teatrze tak rzadkie rzeczy) przypominały żywo, już nie lepsze czasy polskie, ale — lepsze czasy teatru polskiego we Lwowie.

Program urozmaicały produkcye wokalne artystów naszej opery, więc pań Pawlików-Nowakowskiej, Biondelli, oraz pp. Jeromina, Jerzyny i p. Myszugi, który ponad program zaprodukował śliczną barcarolę Galla, rzecz mającą istotnie bardzo dużo poetycznego uroku. Śpiewał także p. Bernard, bary-

tonista; śpiewał dobrze, ale wyborem tematu mógł niejednego zirytować. Śpiewał mianowicie aryę miecznika ze „Strasznego Dworu“, tę aryę, w której miecznik piorunuje na przybieranie cudzoziemskich zwyczajów i strojów; tę aryę, w której poprostu łży tych „co za fraczek sprzedali pas“. Jakie wrażenie robiła ta arya, wygłoszona z ust śpiewaka we „fraku“ — na to odpowiedzą chyba czuli na „wyższą komikę.“

Panna Bellinzioni z powodu słabości udziału w przedstawieniu nie brała.

Przedstawienie zakończył epilog poetyczny, napisany przez St. Rossowskiego i z siłą przez panią Stachowicz-Grekową wygłoszony, w obec biustu poety, olbrzymich rozmiarów, który przez cały czas przedstawienia w głębi sceny, wśród egzotycznej zieleni ustawiony, uprzytomniał widzom rysy „ojca komedyi polskiej“. *R. P.*

* **W „Sokole“** odbędzie się jutro (w niedzielę) o pół do piątej po południu koncert muzyki wojskowej 55 pułku piechoty pod kierownictwem kapelmistrza p. Mazaka. Między utworami bardzo pięknego programu wykonane zostanie Intermezzo z opery „Bajazzo“ dotąd u nas wcale nieznanego a ogromnej już sławy używającego we Włoszech pisarza p. Leoncavalli, uważanego za szczęśliwego rywala Mascagniego.

Część ekonomiczna.

Wiedeń 9 marca.

(Z.) Sytuacya nie poprawiła się dziś, jakkolwiek odpadł główny motyw, który wczorajszą reakcyę wywołał. Stany Zjednoczone, jak donoszą z Londynu, na razie nie zaciągną pożyczki, lecz aż do zebrania się kongresu, t. j. do jesieni pozostanie tam wszystko po dawnemu: rząd będzie nadal zakupywał po 4½ miliona uncyi srebra miesięcznie, a na wypełnienie swoich zobowiązań opiewających na złoto użyje swej rezerwy złotej wynoszącej 102 miliony dolarów. Wiadomość ta, jak mówię, nie zdołała zmienić tendencyi targu i kursa znów dotknięte się cofnęły. Mieliśmy bowiem do walczenia z niekorzystnem usposobieniem wszystkich targów zagranicznych. W Berlinie droższe pieniądz, gdyż wypłata kuponu kwietniowego wymagać będzie znacznych sum, nadto przy licytacyi na dostawę węgla dla kolei badeńskich utrzymały się znów kopalnie angielskie ze swą ofertą niższą od niemieckich, paryski targ zaś znajduje się w nerwowem rozdrażnieniu skutkiem rozpoczętego procesu o przekupstwa panamskie, który może przynieść nowe smutne rewelacye.

Do tego rozpuszczono dziś widocznie w tendencyjnym zamiarze na giełdzie londyńskiej i paryskiej bardzo niekorzystne wieści o naszym targu, jedni mówili, że w Wiedniu taki brak gotówki, iż report dochodzi na 8 procent, inni rozsiewali pogłoski o rychłem bankructwie kilku firm wiedeńskich. Oczywiście pogłoski takie jakkolwiek nieprawdziwe wywołały w Londynie i Paryżu niechęć do walorów austryackich. Najsilniej trzymały się stosunkowo papiery przemysłowe i niektóre z nich uzyskały nawet nieznaczne zwyżki. — Renty spadły w cenie, monety złote zaś podrożały.

Ostatnie notowania:

Kredyty austr. 338·10, węgierskie 399·—, Anglobanki 157·50, Uniony 255·—, Bankvereiny 124·—, Länderbanki 242·40, Ludwiki 219·—, Czerniowieckie 259·70, Renta papierowa 98·70, srebrna 98·50, austryacka złota 117·25, 4% austr. renta koron. 96·60, węgierska złota 115·25, 4% węgierska renta wal. kor. 95.15, dukat 5·69, 20-frankówka 9·63½, marki 11·87—, ruble 1·27½.

§ **Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.** Kraków 10 marca.

Dzisiejszy targ na Kleparzu, pomimo lepszych sprawozdań z Pesztu i Wiednia, odbył się w usposobieniu stosunkowo słabem, ponieważ dla młynów kupowano wogóle mało, a popyt ograniczał się głównie do wyborowych gatunków, które wskutek tego nieźle się w cenie trzymały, podczas gdy średnie ziarno było zaniedbane i sprzedający godzili się nawet na małe ustępstwa. Jęczmień, jak był, tak jest bez obrotu. Owies trzyma się w cenie.

Płacono: za pszenicę białą od 8·20—8·60, za czerwoną od 8·10—8·50, za żółtą od 8·00 do 8·45; za żyto od 6·70—7·00; za jęczmień browarny od 6·00—6·50, na kaszę od 5·50 do 5·65; za owies od 6·20—6·50, za rzepak od 11·50 do 12·25, za koniczynę czerwoną od 60 do 75, za białą od 55 do 72 zł. — wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Telegramy „Przeglądu“.

Petersburg 11 marca (pryw.). Niebawem mają być ogłoszone we wszystkich cerkwiach modły za bułgarskiego metropolitę Klimenta. W odezwie będzie powiedzianem, że uprasza się Boga, aby tego męczennika za świętą wiarę prawosławną wyprowadził cało i zdrowo z niewoli katów tyrnowskich i postawił na czele Bułgaryi wyswobodzonej z katolickiego jarzma.

Paryż 11 marca (pryw.). Na bulwarze „des Italiens“ wydarzył się wczoraj straszny wypadek. Przechodziły tamtędy właśnie tłumy zamaskowanych studentów, praczek, i tp. obchodzących środopoście (micarême). Ze wszystkich okien patrzyli ciekawi na to widowisko. W mezaninie wspaniałego lokalu t. z. „Cafe Riche“ siedział właśnie znany śpiewak koncertowy Gibert w wesołem gronie przy śniadaniu. Podchmielony winem stanął Gibert na szklanym daszku markizy, ciężarem ciała przebił go i upadł na trotuar, z poszarpaną od czerepów szkła głową. W kilka minut później umarł.

Młody oficer niemiecki v. Wilke zastrzelił się wczoraj w przedpokoju mieszkania swej żony. Wilke był z żoną w separacyi od kilku, miesięcy, listownie jednak prosił ją kilka razy aby doń wróciła. Żona odsyłała mu wszystkie listy nierozpieczętowane. Wilke przyjechał więc do Paryża, aby rozmówić się z żoną, gdy jednak służba na rozkaz pani nie chciała nawet go puścić, wydobył rewolwer i strzelił. Ciężko rannego odwieziono do hotelu, a żona czuwa teraz przy jego łożu.

Londyn 11 marca (pr.). W obec zaprzeczenia urzędowego pisma *Agence de Constantinople*, jakoby sułtan przesłał księciu bułgarskiemu gratulacye z powodu jego zaręczyn, podnosi *Standard* jako objaw nadzwyczaj serdecznych stosunków, jakie istnieją między Turcyą a Bułgaryą, fakt, że ostatnio sprzysiężenie emigrantów bułgarskich w Serbii na życie księcia Ferdynanda, wykrył poseł turecki w Belgradzie i udaremnił wykonanie zamachu, tudzież że Porta zawiadomiła o tem sprzysiężeniu ajenta bułgarskiego w Konstantynopolu.

Konstantynopol 11 marca (pr.). Na radzie ministrów uchwalono przedłożyć sułtanowi do aprobaty projekt urządzenia międzynarodowej wystawy w Konstantynopolu.

Wiedeń 11 lutego. Cesarz udzielił w drodze telegraficznej z Territet upoważnienia rządowi, ażeby wniósł projekt ustawy w sprawie aktywowania we Lwowie fakultetu medycznego. Rząd wniósł projekt dotyczący na posiedzeniu wczorajszem i preliminował na ten cel kwotę 235.000 zł. Otwarcie fakultetu medycznego nastąpi z początkiem roku szkolnego 1894/5.

W dalszym ciągu debaty w izbie poselskiej nad budżetem ministerstwa rolnictwa, wskazywał p. Kokoschinegg na spustoszenia winnic styryjskich przez filokserę i peronosperę. Krytykował potem zarządzenia rządowe przeciw filokserze i zalecał, aby rząd zastanowił się nad wprowadzeniem asekuracyi winnic od tego szkodnika. P. Kaltenegger przemawiał przeciw skupowaniu gruntów chłopskich w celu powiększenia niemi obszarów łowieckich, bo to naraża stan włościański na większą nędzę. Mówca żądał, aby po świętach wielkanocnych odbyła się osobna dwumiesięczna sesya Rady państwa li tylko w celu załatwienia projektów ustawodawczych, niezbędnych dla stanu włościańskiego.

P. Dworzak poczytywał inwestycye rolnicze za niedostateczne, użalał się na zaniedbanie rolnictwa w Czechach, poczem dotknął sprawy trójprzymierza i twierdził, że ofiary na rzecz tego sojuszu nie odpowiadają korzyściom, jakie on przynosi. Na wywody ministra handlu w sprawie rokowań niemiecko-rosyjskich, wyrażał Dworzak przekonanie, że mimo oporu rolników niemieckich, przyjdzie do zawarcia traktatu niemiecko-rosyjskiego. Owóż według mówcy traktat ten będzie zawarty w korzystniejszych warunkach dla Niemiec, niż takiż traktat z Niemcami dla Austryi. W dalszym ciągu powtórzył mówca znane już ubolewania nad traktatem austryacko-niemieckim, który rolnictwu naszemu nie przyniósł żadnej korzyści. Przeciwnie export nasz zmniejszył się, a Niemcy uciążliwemi zarządzeniami weterynarskiemi utrudniają eksport bydła nawet z takich okolic, które są zupełnie wolne od zarazy. W końcu przemawiał mówca za czeskiem prawem państwowem.

Następnie kilku jeszcze mówców omawiało upadek stanu włościańskiego.

Pp. Krzepek i Doetz przemawiali za uwalnianiem synów włościańskich i parobków z wojska na czas robót rolniczych. Żądali wspierania towarzystw gospodarskich i reformy służby weterynarskiej.

P. Kaunitz przemawiał za wykluczeniem górnictwa z agend ministerstwa rolnictwa, a przydzieleniu tej agendy ministerstwu handlu.

Minister handlu przedłożył projekt ustawy o budowie kolei lokalnej Deutschbrod-Hompolec.

P. Hofmann interpelował w sprawie przedłożenia projektu ustawy, na mocy której byliby ustanowieni urzędnicy państwowi, którzyby przyjmowali zażalenia służby kolei prywatnych.

Paryż 11 marca. W procesie o przekupstwa panamskie nie obudziło przesłuchanie świadków powołanych przez prokuratora spodziewanego zajęcia. Rzeczoznawca Flory składał orzeczenie, według którego na cele publicystyczne i uzyskanie pewnego poparcia z innych sfer wydano 150 milionów. Obecny cały stan czynny towarzystwa panamskiego wynosi 2 0 milionów franków. Z wydanych przez towarzystwo 1200 milionów obrócono na roboty tylko 558 milionów. Świadek Roudeleux, były referent komisyi parlamentarnej, poczynił zeznania obciążające oskarżonego Sansleroy. Przewodniczący zapytywał świadka Salisa, czy w kołach poselskich mówiono o tych przekupstwach, co świadek potwierdził, a podobnie zeznał i p. Faure. Świadek Chantagrel zeznał, że niejaki Souligon ofiarował mu naprzód 100.000 franków, a potem pół miliona. Świadek Stephan zestawił z polecenia Reinacha wykaz przekupionych osób i wręczył go Clemenceau'wi.

Przystąpiono do przesłuchania Floqueta, któremu powtórzył Lesseps do ócz, że Floquet będąc prezesem gabinetu żądał odeń pieniędzy dla dzienników w celu zwalczania boulanżyzmu. Floquet miał wtedy powiedzieć Lessepsowi: „Zrobisz mi pan wielką przysługę, za którą okażę się bardzo wdzięcznym. Dla siebie nic nie żądam“. Floquet zaprzecza tym zeznaniom, Lesseps zaś obstaje przy nich z całą stanowczością. Floquet woła z emfazą: „Zachowanie się moje i rządu było wyższe nad wszelkie podejrzenia“. Słowa te wywołały śmiech w audytoryum. Floquet zarzuca dalej, że Lesseps ciągle zmienia swe zeznania. Na pytanie obrońcy Boullaya, czy Arton pośredniczył między Lessepsem a Floquetem, oświadcza Floquet kategorycznie, że to nieprawda, co się zaś tyczy depesz Reinacha z groźbami nie chce poczynić żadnych zeznań, zasłaniając się tajemnicą stanu. Przesłuchany Clemenceau oświadczył, że w interesie republiki pragnął porozumienia Herza z Reinachem, ponieważ podówczas bulanżyzm był groźny. W końcu oświadcza, że od Stephana nie otrzymał żadnego wykazu posłów przekupionych. Freycinet zeznał, że gdy zwrócono jego uwagę na grożący skandal w r. 1888, wezwał do siebie Lessepsa, jednak nie wywierał na niego żadnej presyi, namawiał go tylko do załatwienia sprawy z Herzem w interesie republiki. Zresztą — rzekł Freycinet — jeżeli powiedziałem Lessepsowi: „zrób pan wszystko, co w twojej mocy“, to nie chodziło tu bynajmniej o jakąś przysługę osobistą dla mnie. Na to odrzekł Lesseps: I ja jestem przekonany, że tu chodziło o interesa polityczne. Na tem przerwano posiedzenie.

Budapeszt 11 marca. Rozdział memoryału biskupów węgierskich, dotyczący ślubów cywilnych, wyłuszcza, że śluby cywilne naruszają ogólne poczucie religijne, że uwłaczają dogmatowi o małżeństwie chrześcijańskiem, i wydzierają ten sakrament z rąk Kościoła. Śluby kościelny a cywilny wykluczają się nawzajem. Dalej w ustępie tym zwrócono uwagę na mowę Juliusza Andrassyego w Izbie panów w roku 1883 wygłoszoną, w której hr. Andrassy przedstawiał, że we wszystkich krajach, w których śluby cywilne wprowadzono, wzmogła się nietolerancya i waśni religijne w rodzinach i społeczeństwie. Mówił również, że śluby cywilne poczytuje za skutek walki pomiędzy wszechwładztwem państwa a Kościołem. W każdej walce są zwycięzcy i zwyciężeni, ale w sprawach religijnych lepsza jest najgorsza zgoda, niż najświetniejsze zwycięstwo. Memoryał usiłuje datami statystycznemi udowodnić, że w krajach, w których istnieją śluby cywilne, naprzykład w Prusach, religia chrześcijańska coraz bardziej upada. Zwraca wreszcie memoryał uwagę na walkę, jaką w Niemczech samo duchowieństwo protestanckie prowadzi przeciw ślubom cywilnym. Akt świecki ślubu jest nawet tam niepopularny, a zarówno ewangielicka, jak katolicka ludność w Niemczech, odmawia tym aktom cywilnym tych następstw prawnych, które właściwie stanowią ich istotę.

Wiedeń 11 marca. Według doniesienia *Vaterlandu*, książę prymas węgierski wręczył prezesowi gabinetu p. Wekerlemu adresy episkopatu węgierskiego, wystosowane do Monarchy i rządu węgierskiego. Adres do Cesarza wyraża z naciskiem przekonanie, że w razie urzeczywistnienia kościelno-politycznego programu rządu węgierskiego, zostałyby obalone odwieczne instytucye Węgier, wywołałoby to trudne do przewidzenia zawikłania i wstrząsnęło w podwalinach Kościół katolicki. W chwili, w której nauki przewrotu zagrażają tronom i państwom, należy unikać wszystkiego, co osłabia ducha religijnego ludów. Podkopałoby to zresztą i wierność prawdziwych katolików dla tronu. Episkopat kończy prośbą, ażeby Cesarz jako opiekun Kościoła, nie dopuszczał żadnych niebezpiecznych dla Kościoła nowatorstw.

Adres do ministerstwa wyłuszcza wyczerpująco w pięciu rozdziałach wyznaniową przynależność dzieci z małżeństw mięszanych, mówi o metrykach stanu cywilnego, o recepcyi żydów, o swobodzie wykonywania obrzędów religijnych, tudzież o ślubach cywilnych. W sprawie recepcyi żydów oświadcza episkopat, że nie ma nic do zarzucenia swobodzie wykonywania religijnych obrzędów żydowskich. Żydzi są zresztą na podstawie ustaw zasadniczych już równouprawnieni z chrześcijanami i używają całkiem na równi wszelkich praw obywatelskich i politycznych. Biskupi wszelako nie mogą zgodzić się na taką recepcyę religii żydowskiej, na podstawie której powstałby między chrześcijańską a żydowską religią taki wzajemny stosunek, jaki obecnie istnieje pomiędzy wyznaniem katolickiem a innemi uznanemi wyznaniami chrześcijańskiemi.

Berlin 11 marca. Komisya wojskowa odrzuciła paragraf pierwszy przedłożenia rządowego traktujący o stanie czynnym armii na stopie pokojowej. W ten sposób ukończono pierwsze czytanie przedłożenia, drugie czytanie naznaczono na 16 marca.

Territet 11 marca. Cesarstwo odbyli wczoraj rano długi spacer. Co do wyjazdu cesarza nic dotychczas nie zarządzono.

Berlin 11 marca. W parlamencie niemieckim występował minister wojny przeciw wycieczkom socyalno-demokratycznych przywódzców, skierowanym przeciw armii w ciągu dwudniowej debaty. Minister rzekł, że wycieczki te są wyrazem nienawiści socyalno-demokratycznych przewódzców do armii, którą oni słusznie uważają za wał ochronny przeciw ich dążnościom.

Wiedeń 11 marca. *Neue fr. Presse* donosi, że metropolici prawosławni w Serajewie, Mostarze i Zworniku wystosowali do bosniackiego rządu krajowego oświadczenie zbiorowe, w którem protestują przeciw odezwie *Moskiewskich Wiedomosti*, wzywającej do zbierania starych ornatów i ksiąg kościelnych prawosławnych dla cerkwi bośniackich i hercegowińskich. Zarazem oświadczają metropolici, że wystawione przez ten dziennik rosyjski w ponurem świetle położenie cerkwi prawosławnej w Bośnii i Hercegowinie jest kłamliwem zmyśleniem, gdyż Kościół wschodni w Bośnii i Hercegowinie cieszy się zupełną swobodą i równouprawnieniem, a rząd krajowy w Bośnii stara się bardzo hojnie o zaspokojenie potrzeb wyznaniowych tego Kościoła.

Wiedeń 11 marca. Posiedzenie Izby posłów. Minister skarbu przedkłada projekt ustawy, zaprowadzającej ostęplowanie zakładów bookmakerskich; następnie uzupełnienie ustawy o podatku od nafty.

Wiedeń 11 marca. W toku dzisiejszej debaty nad budżetem ministeryum rolnictwa, zabrał głos minister Falkenhayn i oświadczył, że rząd udzieli wystawie krajowej we Lwowie takiej samej subwencyi, jakiej udzielił wystawie praskiej. O budowę pawilonów rządowych na placu wystawy toczą się już rokowania, gdyż rząd pragnie, aby te gałęzie, które są pod jego zarządem, były godnie reprezentowane.

Telegram giełdowy.

Wiedeń dnia 11 marca godz. 2. min. —

Akcye kred.	340·50	Galicyj. obligi propinacyjne	96·80
Alpiny	59·60	Wied. losy	177·50
Kredyty węg.	402·50	Akcye tyton.	181·—
Anglobanki	157·25	Austr. renta p.	96.75
Uniony	256·25	Elbethale	243·25
Ludwiki	219·50	Länderbanki	244.60
Nordbany	293·50	Renta zł. węg.	115·65
Lombardy	108·—	Bankvereiny	124·75
Losy tureckie	49·30	Węg. renta p.	95·20
Staatsbahny	309·50	Ruble	128·75
Czerniowieckie	259·75		

Usposobienie silne.

Drobne ogłoszenia

„Marjówka“ Zakład wodoleczniczy obok Lwowa, poczta Lwów. Emil Bertemiljan Brajer właściciel, Dr. Wiktor Legeżyński lekarz kierujący. Wszelkich informacyi udziela Zarząd tegoż zakładu. 612 15—?

Pisarz ekonomiczny poszukuje posady. Zgłoszenia L. B. poste restante Lipinki. 641 4-5

Kamienica jednopiętrowa z trzema frontami. Alica Akademicka Nr. 28 do sprzedania. 621 4—6

Po zniżonych cenach sprzedaje wszelkie naczynia bednarskie w moim handlu towarów korzennych win i delikatesów. Edward Hellwig, Zimorowicza 5. 597 6—?

TUTKI cygaretowe !nieklejone!
najlepszej bibułki francuskiej
1.000 sztuk od **1 zlr.**
poleca fabryka **F. Niżałowskiego** Lwów Hotel Żorża
Opakowanie gratis. 656
Przy odbiorze **5.000 sztuk** franco.

Apartament złożony z 8 pokoi (1 piętro), urządzony z wszelkimi wygodami, do wynajęcia w domu pod l. 52. przy ul. Sykstuskiej. 645 3-3

Bolesław Cybulski we Lwowie, właściciel składu towarów żelaznych, stalowych i metalowych przy placu Maryackim l. 5 poleca maszynki do krajania szynek na drzewie zlr. 3, na marmurze zlr. 6. 646 3 10

Potrzebny zaraz pisarz, Jabłonów, p. Suchostaw. 636 2—3

Poszukuję kupna majątku większego. Kazimierz Przyjemski, poste restante Brzesko. 635 2-3

Młody człowiek z kilkuletnią praktyką w pierwszorzędnych gospodarstwach poszukuje posady do uzupełnienia praktyki przerwanej służbą wojskową. Zgłoszenia pod M. N. przyjmuje biuro ogłoszeń L. Plohna Lwów, ulica Karola Ludwika 9. 618 3—5

Asystent farmacyi poszukuje na tychmiast posady w większym mieście po wiatowym. J. S. poste restante Lwów. 668 1 2

Do wydzierżawienia lub sprzedania folwark 70 morgów pola, 8m. ogrodu, pole w 4 rękach. w powiecie brzeżańskim. Adres: Dunin p. r. Narajów. 664 11

Kawaler 26 letni, inteligentny, przyjemnej powierzchowności, katolik, właściciel realności wartości do 4.000 zł. poszukuje towarzyszki życia z odpowiednim posagiem w gotówce. Wprojekcie utworzenie handlu. Łaskawe porozumienie listownie pod adresem T. K. przyjmuje Biuro ogłoszeń pana Plohna Lwów. Fotografia pożądana. Ścisła dyskrecya pod słowem honoru. 662 1 1

Do sprzedania dom nowy piętrowy w ogrodzie, oraz stajnia z wozownią i chlewem. Ogród frontowy od Kastelówki może być zabudowany. Bliższe szczegóły w sklepie pana Bolesława Mikulińskiego przy placu Halickim l. 12 albo na miejscu ulica Głęboka l. 7. 672 1—3

Ekonom kawaler, młody, z dłuższą praktyką w wzorowych gospodarstwach, życzy sobie posadę zmienić. Łaskawe zgłoszenia upraszą pod Z. R. poste restante Kulików. 676 1—6

Angielki, Francuzki, Niemki z muzyką, Francuzkim, Polki poszukują umieszczenia przez Biuro p. Morawskiej, Rynek l. 29. 241 1—7

Gospodarz-rolnik w sile wieku, żonaty, bezdzietny, poszukuje posady od 1 lipca br. a w razie potrzeby prędzej na szerszym majątku z wyrobioną energią, z zamiłowania pracowity, od młodości teoretycznie i praktycznie doświadczony z chowem inwentarza żywego, z kulturą warzywników ziemiopłodów, burakami, chmielarnią. Zastępuje Przełożonemu obszaru dworskiego. Ujeżdża konie wierzchowe i zaprzęgowe, udziela lekcyi jazdy damskiej i męskiej dla młodzieży, z dłuższej praktyki sam inwentarz żywy leczy. W jeździe konnej po folwarkach (dziennie od 8 do 14 godzin) wytrwały na jednem miejscu pracował lat 30, w tym czasie był 20 lat rządcą, jak ze świadectwa tak z rekomendacyi dowieść można. Obecnie na dziej posadzie do biegnie 3 lat w majątku w Myślatyczach u Wielmożnego Tadeusza Szeligi Neumanowskiego u którego się prowadzi gospodarstwo w 4 powiatach w Przeworskim, Jarosławskim, Rawskim i Mościskim z najwyższym wyszczególnieniem. Oczekuję łaskawych zgłoszeń, Myślatycze p. Mościska Zygmunt Gajewski. 616 3—3

TORTOWNICE,

formy, blachy do ciast poleca

Piotr Chrząstowski

handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny l (naprzeciw Katedry). 95 1 ?

Lwowskie laboratoryum chemiczne
świadectwem z d. 30 marca 1892 do l. 19148 stwierdziło że jedynie

TUTKI
cygaretowe nieklejone
389 16—24 wyrobu
S. W. NIEMOJOWSKIEGO
są znakomite i zupełnie zdrowiu nieszkodliwe.

Nabyć można w sklepach S. W. NIEMOJOWSKIEGO
we Lwowie: Teatralna 3, Jagiellońska 6
w Krakowie: Sukiennice 28
oraz we wszystkich znaczniejszych handlach i trafikach.
Ostrzega się przed licznemi naśladownictwami.
Wysyłka na prowincyi odwrotnie. Opakowanie gratis. Przy odbiorze 5.000 sztuk franco.

Jako miejsce dla konwersyi i subskrypcyi

obligacyj indemnizacyjnych

na

4% pożyczkę krajową

przyjmuje zgłoszenia

do 15 marca 1893

po warunkach oryginalnych

bez doliczenia prowizyi

Dom bankowy i Kantor wymiany

August Schellenberg i Syn

we Lwowie.

Zlecenia z prowincyi uskuteczniamy bezzwłocznie.

582 5-6



LEON JANIKOWSKI
ZEGARMISTRZ

we Lwowie, ulica Teatralna l. 16.

poleca swój OBFITY SKŁAD ZEGARKÓW złotych srebrnych i niklowych z pierwszorzędnych fabryk genewskich, francuskich, utrzymuję na składzie wielki wybór zegarów ściennych, stołowych i pędułowych, budzików różnego rodzaju **po cenach najtańszych.**

Przyjmuję wszelkie naprawy zegarków, zegarów ściennych, grających, starożytnych, także odnawianie tychże. uskuteczniam w jak najkrótszym czasie pod gwarancyą. 359 10—16

OGŁOSZENIE. Dla dogodności P. T. Publiczności podpisany Zarząd gorzelni Chlebowickiej zaprowadził obok stacyi kolejowej Chlebowice Bóbrka magazyn hurtowny sprzedaży spirytusu i rosolisów z fabryki Łańcuckiej po przystępnej cenie. Z poważaniem 670 1—7

Zarząd gorzelni J. W. Romana hr. Potockiego w Hlebowicach.

Groch Wiktoria

200 c. m. bardzo ładny, dobrze czyszczony, sprzedaje do siewu od 5 ct. mtr. locco stacya Chodorów. Próbki na żądanie zwrotną pocztą.

Zarząd dóbr Psary p. Chodorów.

Sekretaryat Jego królewskiej wysokości księcia LEOPOLDA BAWARSKIEGO. Monachium 20 Lutego 1893.

Do handlu Pana

FRYDERYKA SCHUBUTHA
WE LWOWIE.

Wielmożny Panie!

Upraszam o natychmiastowe nadesłanie na rachunek i pod adresą Jego Królewskiej Wysokości Najdostojniejszego Księcia Leopolda Bawarskiego, 46 pakietów, pół Ko herbaty Souchong Nro 2 a zlr. 2·30 za pół Ko z gatunku dotychczas otrzymywanego.

Z głębokim szacunkiem **F. J. PETER**
Radca królewski i Sekretarz nadworny

Zwracając uwagę Szanownej P. T. Publiczności na powyższa herbatę, polecam również i inne przednie gatunki z najnowszego zbioru.

Z szacunkiem i poważaniem **Fr. Schubuth**
552 3—11 we Lwowie, Rynek l. 45.

Handel założony w roku 1789.

Do siewu wiosennego

poleca

BANK ROLNICZY WE LWOWIE

nasiona w najlepszych jakościach i po najtańszych cenach a mianowicie: koniczynę bez kanianki, tymotkę, lucernę, rajgras angielski i francuski, sporek, łubin, wykę bobik, buraki pastewne, koński ząb oryginalny amerykański i węgierski, oraz nowy **gatunek złoty koński ząb „Goldschönheit“**, kukurudzę pastewną „Pignoletto“, pszenicę jarą i przewódkę, owies francuski i irlandzki i t. d.

Bank rolniczy przyjmuje również **zamówienia na nawozy sztuczne**, maszyny rolnicze i sprzęty do gospodarstwa mlecznego. Poleca **siewniki Melichara** uznane powszechnie za najlepsze i najtańsze. 450 3-5

Na zbliżające się Święta Wielkanocne

poleca

w najlepszych gatunkach i najświeższym stanie, nowo założony

HANDEL KORZENNY

LEONARDA SOLECKIEGO

538 2—5 *we Lwowie, ul. Batorego l. 2.*

Wina, koniaki, kawę, herbatę, migdały, rodzynki i wszystkie inne towary w zakres handlu korzennego wchodzące, po cenach możliwie najniższych.

Wszelkie zamówienia z prowincyi załatwia odwrotną pocztą. (Lwów „Impressa“.)

Osobny pociąg pospieszny do Rzymu.

odjazd z **Wiednia** 28 marca o godzinie 6·45 wieczór. Przyjazd do Rzymu 30 marca o godzinie 10·25 przedpołudniem.

Kierunek I. **Wiedeń**, Graz, Lublana, Cormons, Padwa, Bononia, Florencya Chiusi, Rzym, Chiusi, Florencya, Wenecya, Graz, Wiedeń.

I klasa zlr. 80, II klasa zlr. 58, III klasa zlr. 36·50.

Kierunek II **Wiedeń**, Graz, Lublana, Cormons, Padwa, Bononia Florencya, Chiusi, Rzym, Asyż, Foligno, Ankona, Loretto, Ankona, Bononia, Wenecya, Cormons, Graz, Wiedeń.

I klasa zlr. 84, II klasa zlr. 61, III klasa zlr. 38.

Bilety ważne są na 30 dni. Z powrotem można w każdej dowolnej stacyi, podróż przerwać i używać pociągów pospiesznych bez dopłaty.

Bilety i wyjaśnienia wysyła **G. Schroekl's Wwe, conc. I Wiener Reisebureau, Wien, I. Kolowratring Nr. 9.** 665 2-3



Wyłączny skład dla całej Galicyi
Maszyn i narzędzi do uprawy roli
RUD. SACKA
w Plagwitz pod Lipskiem u

S. A. Bubera Synów we Lwowie

ul. Jagiellońska l. 13. — Części składowe w zapasie.

Cenniki i opisy gratis i franco 498 4-6

Papée i Kościcki 570 2—4
we Lwowie ulica 3. Maja l. 2.

Komisowe składy hurtowne towarów tylko najlepszej jakości
HERBATY firmy **WOGAN & SP.** W MOSKWIE.

Kawy pod godłem „SYRIUSZ“
Kakao w proszku F. Korffa & Spółka. — Delft-Amsterdam.
Czekolady: Amédée Kohler & Syn, Losanna i Menier w Paryżu.
Koniaki wyborne.

Główny skład nafty ul. Sobieskiego l. 1.

R. DITMAR

we LWOWIE, plac Marjacki l. 9.

otworzył dla wygody swoich p. t. odbiorców

Filję składu nafty

ul. Trybunalska l. 10 pod „3 koronami“.

i sprzedaje tamże tak, jak w głównym składzie:

1 litr nafty salonowej podwójnie rafin.		21 ct.
„ „ gospodarskiej	„ „	19 „
„ „ bezpieczeństwa R. Ditmara		30 „

Opust { przy jednorazowym odbiorze lub przedpłacie 10 litrów — 2 centy na litrze, — przy odbiorze w beczkach (około 140 kilo) stósowny rabat.

Bezpłatna odstawa do domu od 5 litrów począwszy.

Telefon 226

Na żądanie Szan. Publiczności zaprowadziłem sprzedaż asygnat na naftę, za okazaniem których wydawaną będzie nafta w składach moich: ul. Sobieskiego i Trybunalska. 126 8—10

Najlepsza oliwa do lamp. — Najprzedniejsza oliwa do lamp.

Filja składu nafty ul. Trybunalska 10.

„Puritas“

(mleko odmładzające włosy). 26 1 16—25

Puritas jest jedynym pod gwarancyą nieszkodliwym i wszelkim wymogom odpowiadającym środkiem, który siwe albo białe włosy odmładza na jasno blond albo koloru kasztanowatego i to tak, że najbliższe otoczenie nie może poznać zmiany koloru włosów. Rude włosy otrzymują kolor ciemnoblond albo brunatny. **Cena zł. 2.**

Otto Franz, Wiedeń VII. Mariahilferstrasse 38.

Składy we LWOWIE: w aptece Piotra Mikolasza i Zygmunta Ruckera; w KRAKOWIE: Konst. Wiśniewski apt. pod św. Floryanem i Stockmar apt.



Nowość!

Nieślizgające się i nieprzemakalne

półpodeszwy

dające się przymocować do każdego buta i bucika.

OBUWIE
wszelkiego rodzaju i
KALOSZE
Buty
bezwzględnie nieprzemakalne po cenach **bardzo umiarkowanych**
w Magazynie obuwia
W. WISZNIEWSKIEGO
Akademicka 3.

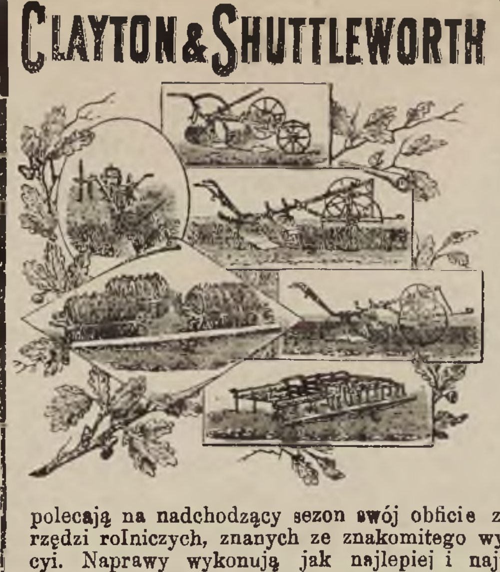
222 4—?

JAN IHNATOWICZ

poleca **wyśmienite mydła** do mycia twarzy, rąk i kąpieli.
wyszczególnione 10 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania.

MYDŁO najprzedn. do golenia brodę 25 ct
MYDŁO MIGDAŁOWE, bardzo delikatne 10, 20 i 25 ct.
MYDŁO GRYSIKOWE, wyśmienite do twarzy i rąk 40 ct.
MYDŁO ŻÓŁTKOWE, wydelikaca, wygładza i znakomicie oczyszcza skórę 80 ct.
MYDŁO ZIOŁOWE, otrzymujące się przez zgęszczenie soku roślin aromatyczno-żywicznych, znakomite 25 ct.
MYDŁO PALMOWE, posiada bardzo przyjemny piżmowy zapach 80 ct.
MYDŁO PACZULOWE, przyjemnej woni i jest bardzo poszukiwane 80 ct.
MYDŁO różane, najprzedniejsze 40 i 80 ct.
MYDŁO OLIWNE dla dzieci 38 ct.
MYDŁO z IGIEŁ SOSNOWYCH przyjemne w użyciu, skutecznie ochrania skórę od liszajów i wyrzutów 30 ct.
MYDŁO BALSAMICZNE, oczyszcza skórę, nadaje białość i delikatność 40 ct.
MYDŁO fijołkowe przyjemnej woni 35 ct
MYDŁO KOSMETYCZNE, usuwa piegi, opalenia słoneczne, twarzy przywraca świeżość i białość 10 ct.
MYDŁO HYGIENICZNE, odznacza się olejkowatością, nadzwyczaj delikatne i specyalnie zastosowane do twarzy 50 ct.
MYDŁO RYŻOWE, używa się do wydelikacenia i wybielenia skóry na twarzy 60 ct.
MYDŁO GLICERYNOWE, białe łatwo pieniące, wybornie oczyszcza skórę i chroni od pryszczenia się 80 ct.
MYDŁO GLICERYNOWE przeźroczyste zawiera 35% czystej glicyryny, znakomicie wpływa na naskórek 20, 30 i 40 ct.
MYDŁO GLICERYNOWE, płynne, we flaszeczkach, oczyszcza skórę od pryszczy, liszajów i trądzików flaszka 40 ct.
MYDŁO PIASKOWE, do mycia rąk 25 ct.
MYDŁO TYMOLOWE znakomicie oczyszcza skórę od wszelkich wyrzutów 50 ct.
MYDŁO KARBOLOWE. bardzo korzystnie myć ręce, twarz a nawet całe ciało w czasie epidemji, celem ochronienia od zakażenia się 20 ct.
MYDŁO SIARKOWE, z wielkiem powodzeniem używa się do zniszczenia pryszczów i wszelkiego rodzaju wyrzutów na skórze 25 ct.
MYDŁO BENZEOSOWE, bardzo korzystnie używa się do usunięcia wyrzutów i plam skórnych 25 ct.
MYDŁO kamforowe, uśmierza świędzenie i pieczenie skóry, usuwa wyrzuty i czerwoność z twarzy i rąk 25 ct.
MYDŁO MIODOWE, do wydelikatnienia rąk, kawał 10 ct.
MYDŁO MIESZCZAŃKIE, znakomite 10 ct
MYDŁO SMOŁOWE. zawiera 40 prc. czystej smoły (dziegciu) usuwa pryszcze, liszaje, wszelkie wysypki skórne, pocenie nóg i łupież na głowie 30 ct.
MYDŁO smołowe glicerynowe miększe i oczyszcza skórę od liszajów, trądzików itp. kawałek 80 ct.
MYDŁO do czyszczenia metali 25 ct.

Nabyć można we Lwowie w sklepach własnych: ul. Kopernika l. 3, ul. Halicka l. 11, Filie: w Krakowie Sukiennice l. 20 i w Czerniowcach Rynek l. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach. 142 8—10



CLAYTON & SHUTTLEWORTH 325 9—34

Fabryka
maszyn
i
NARZĘDZI
rolniczych
LWÓW
ul, Gródecka liczba 22.

polecają na nadchodzący sezon swój obficie zaopatrzony skład maszyn i narzędzi rolniczych, znanych ze znakomitego wykonania i doskonałej konstrukcyi. Naprawy wykonują jak najlepiej i najtaniej w warstacie, opatrzony w maszyny pomocnicze najnowszego systemu, pędzone parą.

Ilustrowane cenniki i katalogi gratis i franco.

Do wiadomości moim pp. Odbiorcom w Galicyi i Bukowiny.

„Törley Talisman Sect“

znany we wszystkich kołach arystokratycznych w Galicyi i Bukowiny jako najlepszy gatunek SZAMPANA, w ostatnym czasie utracił wiele odbiorców z tego powodu, że niektórzy z moich odsprzedawców sprzedawali go po cenach wygórowanych

By temu nadużyciu zapobiedz, a tem samem umożliwić moim pp. Odbiorcom tanie i wygodne sprowadzanie a względnie kupowanie mego sampana, oddałem wyłączną sprzedaż dla Galicyi i Bukowiny panu

Fryderykowi Schleicherowi
handel win i delikatesów
we LWOWIE, Sykstuska 2

gdzie moje wina szampańskie są do nabycia, bez różnicy ilości po cenach oryginalno-fabrycznych wykazanych w dotyczącym cenniku z doliczeniem 10 ct. przy flaszce, za fracht i akcyzę.

Cenniki udziela p. Fryderyk Schleicher na żądanie gratis i franko.

Dziękuję za dotychczasowe względy prosząc i nadal o łaskawe zachowanie mi takowych i kreślę

z głębokim szacunkiem

Jos. Törley Spka
534 4—6 w Budapeszcie.

Zastępca księgarni Fr. Bondego w Wiedniu **Marcin Wójcik**, Lwów ul. Kołłątaja l. 5, dostarcza następujące dzieła, także na spłatę ratami od 1 zł. mies.

Album Jana Matejki 15 obrazów historycznych z objaśnieniami w ozdobnej tece, cena 17 zł. Album Grettgera I Wojna 15 zł. II Polonia 12 zlr. III Lituania 8 zlr. razem 29 zł. IV szkice (Wieczory zimowe) 30 obrazów z teką 21 zł. Album Z. Ajdukiewicza „Tadeusz Kościuszko“ 12 obrazów z teką i tekstem 15 zł Album „Malarzy Polskich“ 20 obrazów w tece z objaśnieniami 18 zł. Album „Jul. Kossaka“ 12 hist. obrazu w tece z objaśnieniami 10 zł. Dzieła Henr. Sienkiewicza 18 oprawnych tomów 40 zł. 663

LWÓW

Zakład Dunki Gutterowej.

„AU BON TRAVAIL“

poleca swoje
według tegoczesnych wymagań nowo założone

Atelier sukien damskich

gdzie przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące, według najświeższych żurnali paryskich i metod.

Worth'a jakoteż Mme Leon le Roy w Paryżu.

Mając pierwszorzędne siły, mogę śmiało upewnić iż wszelkie zamówienia z wielką starannością i punktualnością wykonane będą.

WYPRAWY

magazyn wykańcza w krótkim czasie na termin oznaczony i zamówienia listowne jak najpunktualniej i przystępnie

Polecam się przeto względom W. W. Pań, tuszą sobie miłą nadzieję, iż moje młode przedsiębiorstwo Szanownej P. T. Publiczności uznanie pozyska.

Z wyrazem prawdziwego szacunku

DUNKA GUTTEROWA.

678 1—1

L. 3 ULICA SOBIESKIEGO

Zegary wieżowe dla kościołów,

szkół, kasarń, fabryk, i innych publicznych gmachów, dla zakładów przemysłowych, stacyi kolejowych, dostarczam po najtańszych cenach.

Wykończenie jak najlepsze z zastósowaniem wszelkich ulepszeń i nowości. 23 8—12

Dla kościołów i gmin na raty.

Cenniki na żądanie gratis i franco.

Warstat mechaniczny i zegarów wieżowych

Richarda Liebinga

Wien XIII/19 Hauptstrasse 66.

P. T.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Wielmożnego Pana Dobrodzieja, że otworzyłem 673 1—12

Magazyn i pracownię sukien męzkich we Lwowie

przy ulicy Trzeciego maja l. 2.

Będąc długoletnim kierownikiem znaczniejszych firm we Lwowie i pracując dłuższy czas we Wiedniu czuję się w możności wszelkim wymogom w zupełności zadość uczynić. Ufny że odpowiem swemu zadaniu, upraszam o łaskawe poparcie.

Z wysokiem poważaniem
Edward Baurowicz.

Poszukuje się

dzierżaw

rozmaitych obszarów.

JULIAN TOPOLNICKI

agencya handlowo-przemysłowa, Lwów ulica Pańska 13. 654 2 - 5

Szczepy gruszkowe

wysokopienne, bardzo ładne proste i zdrowe, pięcioletnie sztuka 50 ct., 100 sztuk 40 zlr. są do sprzedania w ogrodzie

Ks. Jerzego Czartoryskiego w Wiązownicy p. w miejscu. Zgłoszenia u Zarządu ogrodu. 625 2-4



Pomimo wszechstronnego rozwoju chemii kosmetycznej i niezliczonych przetworów na tem polu, żadnemu z nich nie udało się usunąć starego, bo od 30 lat istniejącego środka którym jest **Dr. Fryd. Lengiel'a BALSAM BRZOZOWY** dowodzi to więc prawdziwej wartości tego środka upiększającego wprost przez naturę samą nam danego. Balsam brzozowy dr. Fryd. Lengiela badał wydział medyczny cesar. rosyjskiego ministeryum, a prof. dr. med. Raepi, prokurator uniwiersytetu w Wiednu i profesor Ryefluch w Londynie i w. i szczególnie go zalecają. Balsam ten uzyskuje się za pomocą postępowania chemicznego, które od lat 30 nie uległo żadnej zmianie, nadaje mu własność usuwania starego naskórka, w miejsce którego powstaje naskórek nowy, odznaczający się młodzieńczą świeżością, niemniej też gubi bezpowrotnie wszelkie nieczystości skóry, plamy piegi i zaczerwienienia, wygładza zmarszczki i dzioby po ospie, nadając skórze niezrównaną gładkość, świeży i ożywiony koloryt. Cena Balsamu brzozowego zlr. **1·50** za dzbanuszek. Ręce, które po użyciu Balsamu brzozowego zyskują nadzwyczajną delikatność, konserwuje się nadal za pomocą **Dr LENGIELA OPO-CREME**, doza **60 ct.** i **Dr. LENGIELA MYDŁO BENZOE**, za sztukę **ct. 60 i 35.** Do nabycia w każdej większej atece, mianowicie: we Lwowie u Z. Ruckera, w Krakowie u Wiktora Redyka apt., w Czerniowcach u Golichowskiego - nast. Mahl apt., w Tarnowie u Maurycego Adlera, w Bielsku u Alfr. Blumenthala i w drogueryi A. Haas. 11—?

Odpowiedzialny redaktor: **Wacław Masłowski.** Papier braci Fijałkowskich w Białej. Z drukarni nar. W. Manieckiego. — Zarządca: Walenty Hodak.

Sokal i Lilien
Dom bankowy i Kantor wymiany 555

WE LWOWIE, **kupuje i sprzedaje** wszelkie listy zastawne, 5%. Obligacye komunalne banku krajowego, 4½% i 4% pożyczkę krajową, Obligacye długu państwa, Akcye bankowe i kolejowe, Obligacye pierwszeństwa, Losy państwowe i prywatne, Monety austryackie i zagraniczne **po najkorzystniejszych warunkach.** Wypłata wylosowanych płatnych obligacyi i losów, jakoteż płatnych kuponów bez doliczenia prowizyi. **Zlecenia na giełdę wykonuje najrzetelniej.** Przekazy na większe miasta zagranicy po najtańszych cenach. Zlecenia z prowincyi wykonuje odwrotną pocztą bez doliczenia prowizyi.